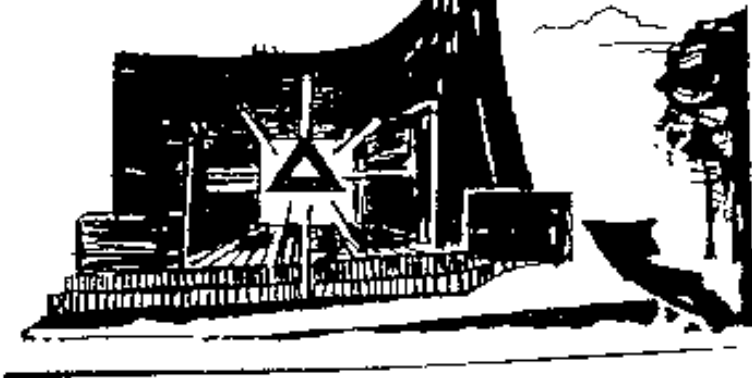


Na oścież

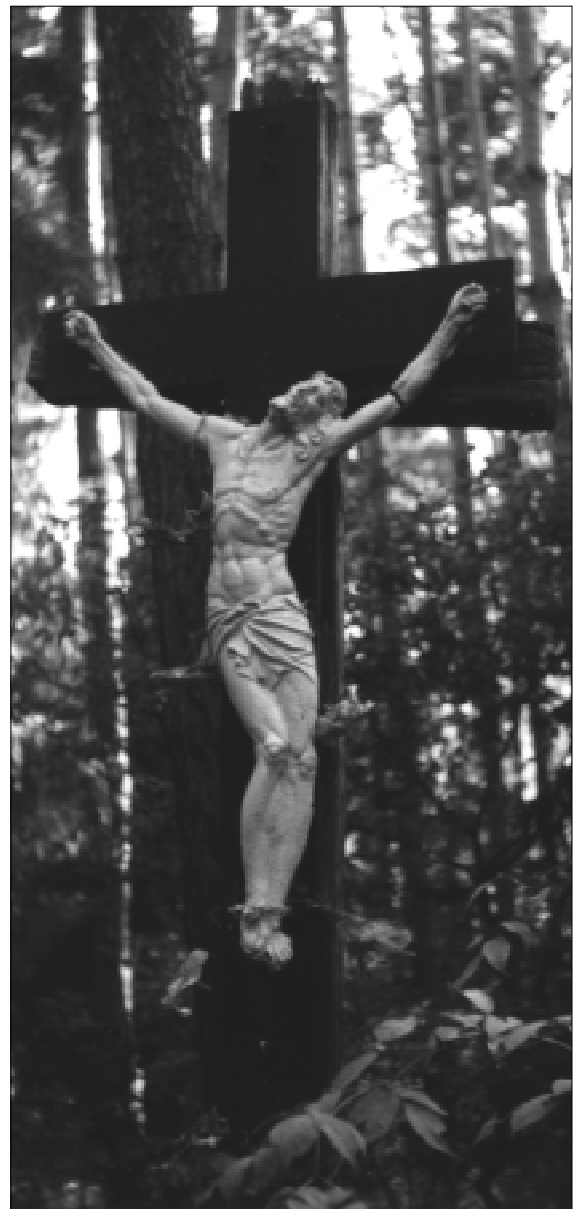


marzec
3 (70)
2 0 0 0

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie

VIA DOLOROSA

*Wąskimi uliczkami Świętego Miasta
 Jerozolimy -
 miasta naszego Odkupienia
 i Nowego Przymierza
 we Krwi Chrystusa -
 w zwyczajny wówczas upalny dzień,
 gdy handlarze i sklepikarze
 głośnym nawoływaniem
 zachwalali swoje orientalne towary,
 klócąc się i złorzecząc,
 a zapach cebuli i baraniny
 złowrogo drażnił zbałamucone tłumy,
 gdy bosonogie gromadki uliczników
 beztriosko i krzykliwie
 się zabawiały -
 po kamieniach jak rozpacz
 rozpalonych kipiącym skwarem dnia
 i bluźnierstwami
 miotanymi z ust do ust
 na placach i uliczkach
 Świętego Miasta Żydów -
 na poranionych i słabnących nogach,
 słaniając się pod poprzeczną
 belką krzyża,
 która jak trzcinę przyginała
 wciąż od nowa do ziemi -
 szedł coraz wolniej umęczony Pan,
 zostawiając
 krwawiące ślady ran
 na Via Dolorosa ku Kalwarii -
 był jedną Wielką Raną -
 Jezus - Syn Maryi.*



NIE ZMARNUJ TYCH DNI ...

To już siedemdziesiąte wydanie naszego miesięcznika parafialnego i jednocześnie zakończony siódmy rok jego ukazowania się. Warto przy okazji dodać, że jest to, jak powiada często o. Tadeusz na falach Radia Maryja, praca "za niebieskie dolary". Ile trudu wkłada grupa osób redagujących to pismo mogą docenić wierni PT Czytelnicy. Najlepszym zaś podziękowaniem dla wszystkich twórców i współpracowników miesięcznika będzie dalsze i coraz większe nim zainteresowanie.

Bieżący numer zawiera jak zwykle wiele tekstów o charakterze ogólnym, jak i opisujących nasze parafialne wydarzenia.

Głównym tematem rozmowy miesiąca jest jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Jana - kapłana rezydenta w naszej parafii, który świętowaliśmy w końcu stycznia br. Rozmowa ta jest chwilą zadumy nad minionym długim okresem kapłańskiej służby i jej różnymi obliczami.

Jubileusz był też inspiracją do szerszego zastanowienia się nad postawą wdzięczności w kontaktach międzyludzkich. Piszą o tym „Anioł”, „GS” i inni autorzy.

Bieżące wydanie zawiera także teksty związane z przeżywanym w Kościele okresem roku liturgicznego. Mam nadzieję, że ich lektura pomoże nam wszystkim przeżyć ten nadzwyczajny czas łaski Bożej.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesiąca: „Lubichowo, Pelplin, Szynych” z ks. Janem (str. 3)

Klucze do domu i nieba - fragment kazania ks. Tomasza Cyła (str. 5)

Znaki roku 2000 (2) (str. 6)

Trzy szczyty (str. 7)

„Woodstock 99” cz. IV - ostatnia (str. 10)

Kościelne zakupy (str. 8)

„Chcę, bądź oczyszczony...” (str. 11)

Z życia wspólnot: Oaza Rodzin str. (12)

Pewne jak w banku (6) „Integrum” str. (14)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Kalendarium Roku Jubileuszowego - cd

Konkurs Wielkanocny z nagrodami

Markowice - Może to szkoła dla ciebie?

Łb Michał Kozal, Szkic do portretu

Na 1 str. okładki - Krzyż przydrożny z okolic Antoniona, fot. Mietek

Witaj

Znów stajemy u progu wielkiej Tajemnicy Bożej miłości, na progu Wielkiego Postu. Czasu liczonego trochę inaczej - specjalnie, nie na minuty, godziny i dni. Wszystko zawsze jest niby normalnie - niby tak samo biegną chwile jedna za drugą jak mrówki do mrowiska ... ale gdy spojrzysz w perspektywie wiary to zobaczysz, że Wielki Post jest bramą, wejściem, przygotowaniem do zmartwychwstania, które dokonało się jakby poza czasem ... Bóg przełamał nasz świat uwikłany w czasowość, by wskazać nam rzeczy ważniejsze, przyszłe i trwające jednocześnie. Tego nie można pojąć. Trzeba uwierzyć. Ty jesteś tak zaplątany w sznureczki minut i godzin, że nie

*Panie Jezu
na drzewie krzyża
haniebnie
podwyższony -
w misterium męki
przez Boga
i ludzi
osamotniony -*

*bez Ciebie
słońce gaśnie
i księżyc pobladł
nie wschodzi -
ziemia w płaszczu
chmur żalobnych
płacze w głębokiej ciemności -*

*o wstap w grzechów
naszych rozpacz
dotknij krzyża
ramionami -
Chryste wciąż
pochylony
nad człowiekiem
ukrzyżowany.*

lutym 1999, Leszek Łęgowski

Łatwy rachunek

Pamiętam wierszyk ze szkolnych czasów: „Skarżypyta w kacie stała i na wszystkich psy wieszala”.

Jak łatwo czynić rachunek cudzego sumienia, spowiadać się z cudzych grzechów, aby uciec przed własnym sumieniem.

ks. Jan Twardowski Elementarz ... WL, 2000

umiesz myśleć poza nimi. Zrozumiesz kiedyś .. gdy staniesz z Bogiem twarzą w twarz. Teraz uwierz.

Jakoś bezradnie stoję wobec tylu ważnych rzeczy. Bo naprawdę trudno oddać słowami ten czas ... czas podwójnie specyficzny - bo raz to Wielki Post, a dwa - rok Łaski, rok Jubileuszu więc miłkne. Chciałbym tylko być tych dni nie zmarnował, nie przegapił. Zawsze to co najważniejsze przychodzi cichutko i zwyczajnie, jakby wcale ważne nie było. Dlatego właśnie troszkę się martwię, że znów będziesz wypatrywał nie wiadomo czego, a Pan Bóg przejdzie pod Twoimi oknami smutny ... bo nie zauważysz, że będzie niósł krzyż zmęczenia i udręczenia, cięższy o Twoją czy innych obojętność, że będzie popychany niesprawiedliwymi słowami, Sam wiesz, że są słowa, które są jak blask, jak promień. Tych słów używaj. Proszę, dziękuję, przepraszam ... to podstawa, fundament. Od Ciebie zależy, czy zaczniesz budować dalej, czy do tych słów dołożysz swój uśmiech i serce otwarte, dłoń wyciągniętą, szepc otuchy ... nie wiem co tam jeszcze - bo wszystko zależy przed kim staniesz i co będzie mu potrzebne. Pamiętaj jednak o tym, że Bóg mieszka w każdym. W każdym!! Więc wrogów swoich, tych, których sympatią nie darzysz, dotykaj słowami delikatnymi ... jak oblicza Chrystusa chustą Weroniki. Tych, którzy słabną, którzy nie radzą sobie z życiem, podeprzyj, jak Szymon z Cyreny. I nie myśl, że zaraz nie wiadomo jakie splendory na Ciebie spłyną! Świat nie lubi takich, którzy kochają nad miarę ludzkich korzyści, którzy za nic, z miłości siebie oddają innym. Świat Ciebie nie polubi ... ale Ty ten świat, tych ludzi pokochaj. Przyjdzie czas, że sam Bóg powie Ci "dziękuję". Nie wiem kiedy, jak, przez kogo. Wiem jednak, że tak się stanie i już. Chcę Ci powiedzieć, że takie małe "proszę", gdy masz ochotę być apodyktycznym władcą, takie nietrudne "dziękuję" w sytuacji, gdy stwierdzasz, że i tak wszystko Ci się należy, takie "przepraszam", wypowiedziane drżącym głosem własnemu dziecku - takie malutkie sprawy i słowa, takie niby nic nie znaczące gesty przemieniają świat, bo przemieniają Twoje serce i serca tych, którzy są z Tobą. Więc takich przemian życzę Ci w Wielkim Poście ... niech to będzie twoje codzienne noszenie krzyża.

TWÓJ ANIOŁ M

PS. Pamiętaj o rekolekcjach, o Drodze Krzyżowej, o Gorzkich Żalach nie leń się!

LIBICHOWO, PELPLIN, SZYNYCH ...

z jubilatem - ks. Janem Mieczkowskim rozmawiają Irena i Mietek

Co wydarzyło się 13 lat temu?

Drugiego marca 1987 roku sprowadziłem się do tego mieszkania. Miałem na ten dzień zamówiony transport. Przybyłem z parafii w Okoninie, będąc już wówczas na emeryturze. W tym dniu, jak zanotowałem było w Bydgoszczy 20 stopni mrozu. Tak znalazłem się na terenie osiedla i parafii.

29. stycznia 2000 roku obchodził ks. 50 rocznicę święceń kapłańskich. W roczniku Diecezji Chełmińskiej z 1991 roku odnotowano w tym dniu święcenia 6 neoprezbiterów. Wśród nich był ks. Jan. Co z tego dnia pozostało w pamięci?

Uroczystość święceń zaczynała się o godz. 7.00. Dla gości była to wczesna pora, ponieważ z dojazdem do Pelplina nie było najlepiej. Dzień był dosyć pogodny. Naszym konsekratorem był ks. bp Kazimierz Józef Kowalski. Moi rodzice już wtedy nie żyli. Mama umarła młodo w 1934 roku chorując na serce.

Czy motto z jubileuszowego obrazka "Bądź na wieki pochwalon Nieśmiertelny Panie, Twoja łaska, Twa dobroć, nigdy nie ustanie" wynika z doświadczeń 50 lat posługi kapłańskiej i ma jakieś powiązanie z tym sprzed 50-ciu lat, czyli prymicyjnym?

Zastanawiałem się nad mottem związanym z jubileuszem już od kilku lat. Wziąłem ten fragment z pieśni Jana Kochanowskiego "Czego chcesz od nas Panie". Podobał mi się. Zaś na obrazku prymicyjnym motto brzmiało "Bądź wola Twoja".

Czy to wezwanie sprawdziło się w życiu kapłańskim?

Chyba tak było. Ja zawsze kierowałem się wolą Bożą, chociaż w życiu różnie bywało. Nie buntowałem się. W życiu kapłańskim i osobistym uważałem, że kieruje mną "Siła Wyższa". Mogę przytoczyć tu tegoż roczne zdarzenie. Idąc do kościoła bardzo boleśnie stłukłem nogę. Nie wiedziałem, jakie będą tego konsekwencje. Gdyby nawet przyszło mi chodzić w gipsie (co na szczęście nie było konieczne) poddałem się woli Pana. Tak było zawsze: "Bądź wola Twoja Panie".

Co może powiedzieć ksiądz o najbliższej rodzinie?

Było nas dwóch chłopaków. Mieszkaliśmy z rodzicami w Lubichowie. Młodszy brat urodził się dokładnie w tym samym dniu i miesiącu co ja, ale cztery lata później. Gdy zabrakło nam matki byliśmy jeszcze nieletni.

Jak wspomina ksiądz ojca?

Ojciec prowadził mnie przez życie. Po przez swoją pracę i zapobiegliwość wykazywał wiele mądrości życiowej. Starał się, by z tego chłopaka ktoś wyrósł. Uczył mnie czytać, pisać i liczyć. Idąc do szkoły byłem już przygotowany. Umiałem czytać i pisać. Wszyscy się temu dziwili. Gdy byłem w trzeciej klasie składałem egzamin do Gimnazjum w Starogardzie Gdańskim. Przyjęto mnie tam i zamieszkałem w bursie. To była polska szkoła, gimnazjum klasyczne. Uczyłem się w nim obcych języków: łaciny, greki, francuskiego. Wstępując do seminarium miałem już podstawy.



Za pomocą jakich książek uczył ojciec swego syna?

To był elementarz, taki jakiego używano w szkole. Moim ulubionym przedmiotem była matematyka. Do dziś ją lubię.

Czy miał ksiądz ulubione książki i utożsamiał się z ich bohaterami?

Chyba nie. Nie lubię "bujania w obłokach".

Interesował mnie zapis zgodny z rzeczywistością, oparty na faktach i prawdzie. Dlatego interesowała mnie historia.

Wiadomo, że nigdy nie był ksiądz wikariuszem. Czy nie mając doświadczenia proboszczowskiego nie było księdzu trudno podolać wszystkiemu? Jakie były te początki pracy duszpasterskiej?

Zaraz po święceniach dostałem dekret na wikariusza do Jabłonowa Pomorskiego. Zanim tam dotarłem nastąpiła zmiana jego treści i zlecono mi pełnienie funkcji administratora na terenie parafii w Szynychu (parafia pw. św. Mikołaja) i Mniszku (obecnie św. Andrzeja Boboli w dzielnicy Grudziądza). Miałem więc do obsłużenia dwa kościoły odległe od siebie o 4 kilometry. Miałem tam dostawać się na różne sposoby: pieszo, rowerem, bryczką czy inną furmanką podstawioną przez parafian, a później samochodem. Nie byłem przygotowany do pełnienia takich obowiązków, ale jakoś podołałem. W ciągu niedzieli odprawiałem 3 Msze św. i inne nabożeństwa. Było ciężko, ale dopisywały siły i młodość.

Jak wspomina ksiądz kolędę w tych czasach?

Ludzie byli życzliwi. Wszystkie rodziny przyjmowały kolędę. Nie robiłem wyjątków, odwiedzałem wszystkich, nawet tych, którzy okazywali pewną rezerwę wobec Kościoła. Dobre słowo może wiele zdziałać.

Obecnie wiele się zmieniło.

Pytam nieraz ludzi dlaczego nie przyjmują kolędy, ale nie uzyskuję odpowiedzi.

Był ksiądz administratorem i proboszczem



kilku parafii. Z którymi wiążą się najmil- sze wspomnienia?

Chyba początek mojej posługi kapłańskiej: Szynych i Mniszek, mimo, że było trudno. Pozostałe parafie (św. Bartłomieja w Kurkocinie i św. św. Kosmy i Damiana w Okoninie, przyp. red.) też były mi przyjazne.

Który okres posługi kapłańskiej był naj- trudniejszy?

Myślę, że była to druga połowa lat pięćdziesiątych. Były to czasy różnych nacisków na księży i szykan. Mnie też chciano zwerbować na informatora, jak również zwerbować do partii, ale stawiałem skuteczny opór. Prześladował mnie szczególnie pewien szef UB, utrudniając mi życie. Próbował różnych sposobów, również poprzez moją gospodynię, ale nic nie wskórał. Gospodyni mnie skutecznie ochraniała i jestem jej za to bardzo wdzięczny.

Czy ksiądz wśród wiernych miał oddanych pomocników, czy też musiał liczyć na wła- sne siły?

Tak - miałem. Byli i jeszcze są, pamiętają o mnie. Dowodem może być uroczystość jubileuszowa, na której było wielu moich byłych parafian. Dziś mają samochody, łątwiej im dojechać. Są oddani.

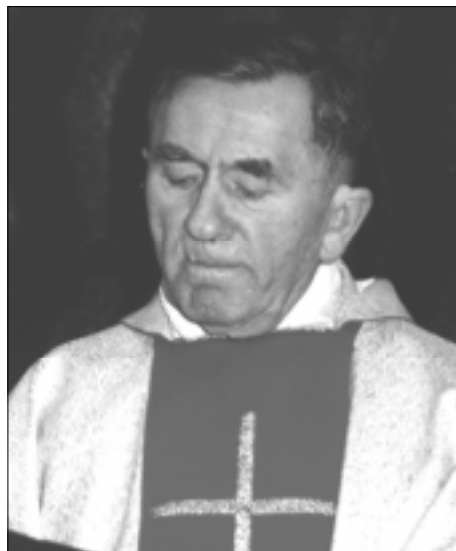
Wróćmy więc na chwilę do uroczystości ju- bileuszowej, która miała miejsce w naszej Parafii 30. stycznia 2000 roku na Mszy św. o godz. 11.30. Ksiądz Tomasz, jako kazno- dzieja na uroczystości jubileuszowej mó- wił o kluczach. Ksiądz Jan też o nich wspo- minal. Jak to było z tymi kluczami?

Jak to można najkrócej wytłumaczyć? Myśmy na ten temat nie rozmawiali. Mnie tak wpadło do głowy, że mam w pokoju zawieszony na ścianie klucze, o które pytają się dzieci. Kiedy przychodzą to tłumaczę im, w żartobliwy sposób, że jeden jest od mieszkania a drugi od nieba.

Z niemałym wzruszeniem stwierdził ksiądz w podziękowaniu na zakończeniu Mszy św. jubileuszowej, że wdzięczny jest pani Ma- rii. Czy można prosić o krótkie dopowie- dzenie?

Od samego początku miałem do pomocy gospodynię. Kiedy przyszła pani Maria, bardzo sumiennie wywiązywała się ze swoich obowiązków. Lubiła i lubi porządek, podobnie jak i ja. Towarzyszy mi w doli i niedoli już przez 43 lata. Zawdzięczam jej dużo. Zajmowała się nie tylko gotowaniem, lecz wszystkimi pracami w gospodarstwie domowym. Pomagała mi też w załatwianiu różnych spraw. Przychodzili do niej różni ludzie z propozycjami innej pracy, ale nie przyjmowała ich. Do dziś jestem jej wdzięczny za pracę i za wytrwała posługę. Uważałem, że muszę to powiedzieć.

W wielu kontaktach między ludźmi słyszy się dziś słowa "nie mam czasu". Jak ksiądz je rozumie? O czym one świadczą? To powiedzenie "nie mam czasu" nie oddaje pełni prawdy. Według mnie można je zastąpić stwierdzeniami: "nie chcę", "nie mam potrzeby", "nie moja sprawa", "odczep się". Bo jeśli jest jakaś sprawa, która mnie obchodzi, z którą się łączę, to czas musi być! Może akurat nie w tej chwili, ale w najbliższej przyszłości.



Czy ksiądz czyta nasz parafialny miesięcz- nik "Na oścież"?

Tak. Najpierw od początku do końca czyta pani Maria, potem ja.

Ostatnio dużo pisaliśmy w naszym mie- sięczniku o chlebie. Stwierdziliśmy, że zmieniło się nastawienie do tego daru. Z czego się to bierze?

Czytałem o chlebie w "Na oścież". Uważam, że jest to kwestia wychowania w rodzinie, gdzie często nie szanuje się chleba. Widzę wyrzucane przez okno kromki, porzucane kawałki chleba na trawniku. U nas nie wyrzuca się go. W nawyku mamy odpowiednie traktowanie chleba.

Dominikanin, ojciec Jan Góra napisał książkę pod tytułem "Idź, albo zdechnij". Jest to książka o księżach emerytach, któ- rzy zamieszkują w domu księży emerytów. Jaka powinna być postawa czynnych ka- płanów w stosunku do księży emerytów?

Tytuł jest szokujący. Nie czytałem jej, ale chętnie to zrobię. Uważam, że powinna być współpraca. Pomijam podział obowiązków, ponieważ ksiądz emeryt powinien służyć pomocą. Księża emeryci mogą być darem dla Kościoła z racji doświadczenia i możliwością pomocy. Wspólnota zaczyna się w momencie, kiedy proboszcz dostaje do pomocy wikarego. Nigdy nie miałem wikarego więc nie mam takiego doświadczenia. Wspólnoty są różne. Z chwilą przejścia na emeryturę tworzy się specyficzna

wspólnota. Nigdy też nie chciałem być we wspólnocie tylko emeryckiej. Odpowiada mi stan taki jaki mam. Pani Maria marzyła o domku z ogródkiem, ale to byłoby zbyt kosztowne, więc można zadowolić się mieszkaniem w "bloku". Uważam, że jest to lepsze rozwiązanie, niż dom emeryta.

Czy mieszkając w "bloku", tak dużym domu z wieloma mieszkaniami, ma ksiądz więcej doświadczeń w kontaktach między ludźmi, niż gdyby mieszkał na plebani?

Zapewne tak, bo żyję w tej blokowej wspólnocie i spotykam ludzi na co dzień, w różnych okolicznościach. Ludzie rozpoznają mnie jako sąsiada, pozdrawiają. Trzeba też dostosować się do zasad obowiązujących w takiej społeczności. Często wymaga to zaparcia, ale takie jest życie.

Co robi na co dzień ksiądz emeryt?

Przyjmuję gości, spotykam się z ludźmi, czytam. Mam też ulubione zajęcia. Od wielu lat moją pasją jest zbieranie znaczków pocztowych. Będąc w seminarium miałem kolegów, którzy zbierali znaczki. Mnie to też zainteresowało i zacząłem je gromadzić. Będąc proboszczem otrzymywałem listy. Wycinałem więc znaczki i odkładałem do kartonu z nadzieją, że znajdę czas na ich uporządkowanie. Przez lata nazbierało się tego. Miałem różne - zagraniczne też. Te ostatnie oddałem - jako dar na potrzeby misji, a zająłem się wyłącznie polskimi. Nie zbieram znaczków o określonej tematyce. Jest to zbiór ogólny, wg katalogu znaczków polskich. Zbieram też różne okazy kamieni. Nie lubię cementu, choć cegłę - tak. W Grudziądzu był gmach sądu z pięknej cegły, ale otynkowali go i brzydko się zrobiło.

W parafiach pracują kapłani. Czy, na przestrzeni tych przeżytych lat, widzi ksiądz, różnice w nastawieniu do ich obo- wiązków?

Tak. Dawniej było inaczej. Odwiedzaliśmy się też wzajemnie po sąsiedzku, wymieniając doświadczenia. Dziś często, po wypełnieniu swoich obowiązków wsiada się do samochodu i wyjeżdża, nikogo o tym nie informując. Ja do tej pory wychodząc z domu mówię dokąd i na jak długo wychodzę. To się bierze z wychowania w rodzinie. Skoro nauczył się tak ktoś w domu, to poza domem zachowuje się tak samo.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę i po- święcony nam czas.

I ja dziękuję. Bóg zapłać.

Od redakcji:

Rozmowę przeprowadzono 1. marca br. w Bydgoszczy. Tekst rozmowy nie jest autoryzowany. Zdjęcia udostępnił ks. Jubilat. Dziękujemy.

KLUCZE DO DOMU I NIEBA

(...) Myśląc o tym wspomniałem jubileuszu, myśląc o tym wspomniałem darze kapłaństwa, który Bóg złożył w sercu i w ciele ks. Jana przypomniało mi się bardzo stare opowiadanie o królu, który w swoim królestwie miał wszystko. A żył w czasach, w których jeszcze było wiadomo gdzie znajduje się brama łącząca niebo z ziemią. I gdy posiadał wszystko, co człowiek może mieć, wtedy postanowił zdobyć klucze do tej bramy. Wysłał swoich podwładnych, aby szukali kluczy i przynieśli mu, bo nic innego już go nie mogło zaspokoić. Ale oni wrócili po latach nie znalazłszy tych kluczy. Sam król postanowił, więc udać się w podróż. I oto po trudach na swoim koniu dociera do tej bramy, która łączy niebo z ziemią. A nad nią aniołowie strzegący tego przejścia, słyszą jak król mówi "chcę zdobyć klucze do tej bramy". Aniołowie się uśmiechają i mówią "My nie mamy tych kluczy, te klucze rozrzucone są po całej ziemi i trzeba tylko uważnie ich szukać i nie można przegapić swojej szansy, aby odnaleźć te klucze, które tutaj pasują". Król trochę się zasmucił, ale usłyszawszy, że klucze znajdują się na ziemi, że kwitną często wyrastając spod ludzkich stóp zaczął szukać. I oto po raz pierwszy zsiadł z konia i zaczął w pokorze pochylać się nad ziemią iść długo i wpatrywał się w ziemię. Gdy tak przemierzał to, co było mu zadane spotkał małe drzewko. Już było prawie przechudzone, prawie zasuszone, on wziął je do swojego pałacu, tam o nie dbał, a gdy podrosło, przywiózł z powrotem i wsadził w ziemię. Ale oto jeden z przechodniów powiedział mu: "Po co

ty to robisz? To drzewo jest takie słabe, może wcale nie urosnąć, a jeżeli urosnąć to nic ty z tego nie będziesz miał, bo będzie rosło długo". A wtedy król powiedział: „Cieszę się, że mogę zasadzić to drzewko, bo to mi sprawia radość, a kiedyś, gdy ono będzie wielkie może ktoś usiądzie w jego cieniu i wspomni tego, kto je tu zasadził". I w tym momencie król zobaczył pod swoją stopą zielony klucz. Bardzo się uradował, schował go z wielkim namaszczeniem do kieszeni i poszedł dalej. Gdy szukał kolejnych kluczy do bramy łączącej niebo z ziemią natknął się podczas wielkiej



burzy śnieżnej na małą dziewczynkę, zmarznąętą, na pół umarłą, którą wszyscy zostawili, a on ją wziął w ramiona i zabrał do swojego pałacu. Tam zaczął się nią opiekować, dał jej wszystko, czego potrzebowała. Gdy tak się zatroszczył, a ona wracała do zdrowia, wtedy zobaczył pod swoją nogą czerwony klucz do królestwa niebieskiego. Został mu jeszcze jeden klucz, na który musiał czekać

bardzo długo. Gdy już był stary, schorowany, wtedy pewnej nocy zauważył, że ludzie wszyscy tłumnie wychodzą z miast. On nie miał tyle sił, co inni. Począł, więc z ciekawości iść w tym samym kierunku. Ale zanim dotarł do tego miejsca, do którego wszyscy szli, oni już stamtąd wracali. Ku swemu zdziwieniu stanął przed biedną szopą. Tam zobaczył matkę, nowonarodzone dziecko i mężczyznę. Gdy w swoim zmęczeniu upadł na kolana, gdy oddał pokłon temu dziecięciu, wtedy zobaczył, że koło jego nóg znajduje się złoty klucz.

Siostry i bracie chciałbym dziś uwielbić Boga w tym nauczaniu ks. Jana, który uczył jak szukać kluczy do Królestwa Niebieskiego, na katechezach i na spotkaniach z tymi, których Bóg stawiał na jego drodze i to w naszej wspólnocie parafialnej, gdzie uczył nas wiary, nadziei i miłości. Chciałbym też prosić, aby Pan Bóg pozwolił nam wszystkim doświadczyć tej mocy przejścia przez bramę łączącą ziemię z niebem, przez naszą wiarę, przez naszą nadzieję i przez naszą miłość.

Drogi ks. Janie ten złoty jubileusz kapłaństwa z łaski Bożej, mocy Jego opatrności świętujemy w wielkim roku jubileuszu naszego odkupienia. Jest to wielkim znakiem, że twoje kapłaństwo jest drogą prowadzącą do Boga (...).

OPRACOWANIE I WYBÓR ZOSIA I KOSA

Od redakcji:

Jest to fragment kazania wygłoszonego przez ks. Tomasza Cyla w niedzielę 30. stycznia br. na Mszy św. Jubileuszowej. Podano na podstawie zapisu magnetofonowego. Tekst nie jest autoryzowany. Zdjęcie udostępnił ks Jan - jubilat. Dziękujemy.

Jak to będzie

W ŚRODKU, CZY NA ZEWNĄTRZ?

Zdumiałam się nieco, gdy usłyszałam wypowiedź osoby Kompetentnej, że przyszłością Kościoła katolickiego, jego głównym nurtem, będą wspólnoty. Taka Wspólnota wspólnot. Czyli, jeśli nie wstąpię do jakiegoś kościelnego ugrupowania, znajdę się poza Kościołem ?.

Zapewne wielu ludzi ochrzczonych potrzebuje ewangelizacji (wtajemniczenia) gdyż tak naprawdę nie zna chrześcijańskiego sensu życia. Wielu jest ludzi, którzy czują potrzebę poznania swojej wiary inaczej niż to zostało im przekazane w dzieciństwie. Pragnienie wiary dojrzałej i przystąpienie do wspólnoty, gdzie inni mają podobne przemyślenia, może być mobilizujące. Potrzebna jest też niektórym ludziom pewna przynależność, aby nie czuć osamot-

nienia, anonimowości a także potwierdzenia obecności w środowisku kościelnym. Są też osoby, które już z natury lubią być działaczami i liderami.

Wszystkie te nienasycone, poszukujące dusze mogą przeniknąć do społeczności Kościoła Powszechnego jako zacyzn, iskra Boża. Przełoży swoje doświadczenie ze wspólnot na wielkość liturgii Mszy św., nabożeństw i uroczystości kościelnych. Mogą być tymi, o których Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: "... obserwować ludzi rzetelnie religijnych, czytać świadectwo ich mądrości i słuchać oraz bezpośrednio doświadczać potwierdzenia ich wiary".

Ale w życiu każdego człowieka są różne okresy. Jest czas dzieciństwa, młodości, czas budowania rodziny i wychowy-

wania dzieci. Są więc do spełnienia różne obowiązki stanu, inne dla dzieci, młodzieży, inne dla rodziców. Zaangażowanie się w różne ruchy, wspólnoty ... może być przyczyną zaniedbywania tych obowiązków. Przynależność do niektórych wspólnot wymaga wyjazdów, głoszenia katechez, liturgii pokutnych... I na tych spotkaniach nie ma miejsca dla dzieci. Rodzice zmuszeni są zostawiać dzieci, które i tak na co dzień mało mają obecności rodziców, pod opieką osób postronnych. Na inne "przygotowania, odbywające się przeważnie w późnych godzinach wieczornych, można dzieci zabierać, lecz często są one zmęczone po całym dniu.

Nic mnie nie obchodzi gdzie angażują się dorośli, ale żal mi dzieci. I jak to się ma do prorodzinności. Polecam tę sprawę liderom i opiekunom grup.

Nie sposób więc, aby cały lud Boży mógł być naraz "zawspólnotowany", albo ja czegoś tu nie rozumiem.

GS

ODPUST

W poprzednim rozważaniu mówiliśmy o dwóch znakach Jubileuszu Roku 2000: drzwiach oraz pielgrzymce. Trzecim, a zarazem ostatnim z podstawowych znaków Roku Wielkiego Jubileuszu, jest "Odpust". Na początek przybliżmy sobie naukę Kościoła o odpustach w oparciu o Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 1471-1498). Grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, a przez to zamyka dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się "karą wieczną" za grzech. Natomiast każdy grzech, nawet powszedni, powoduje taki stan, który wymaga oczyszczenia. Oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy "karą doczesną" za grzech. Przebaczenie grzechu i przywrócenie komunii z Bogiem (sakrament pokuty i pojednania) pociąga za sobą odpuszczenie kary wiecznej za grzech. Pozostają jednak kary doczesne. Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej, za grzechy odpuszczone już co do winy.

Odpust otrzymuje wierny odpowiednio przygotowany i po wypełnieniu pewnych określonych warunków. Odpust jest częściowy albo zupełny, zależnie od tego, czy uwalnia od kary doczesnej za grzechy w części lub całości. Każdy wierny może zyskiwać odpusty albo dla siebie, albo ofiarowywać za zmarłych. Zdolnym do uzyskania odpustu może być ten, kto został ochrzczony, nie jest ekskomunikowany i znajduje się w stanie łaski. Powinien także mieć intencję oraz wypełnić w określonym czasie i we właściwy sposób nakazane czynności.

W odpuście objawia się pełnia miłosierdzia Ojca, który wszystkim wychodzi naprzeciw ze swą miłością, wyrażającą się zwłaszcza w odpuszczeniu win. W zwykłych okolicznościach Bóg Ojciec udziela swego przebaczenia przez sakrament pokuty i pojednania. Kościół otrzymał od Chrystusa władzę odpuszczania grzechów w Jego imię. Właśnie przez posługę Kościoła Bóg okazuje miłosierdzie światu, udzielając mu owego cennego daru, który od bardzo dawna nosi miano "odpustu".

Pragnąc dać wyraz troski Kościoła, w Bulli "Incarnationis mysterium" Ojciec Święty postanowił, aby wszyscy wierni, odpowiednio przygotowani, mogli przez czas trwania Jubileuszu korzystać obficie z daru odpustu, zgodnie ze wskazaniem, które zostały zawarte w dekrecie uzupełniającym Bullę.

Zgodnie z tym dekretem, dotyczą-

cym uzyskania odpustu jubileuszowego, odpust zupełny można uzyskać jeden raz każdego dnia.

Należy wymienić kilka podstawowych warunków:

1. Spowiedź - indywidualna. Należyte odprawienie spowiedzi sakramentalnej, pozwala (będąc w stanie łaski uświęcającej) otrzymywać albo ofiarowywać dar odpustu przez dłuższy okres, bez ponownego przystępowania do spowiedzi.
 2. Wskazane jest, aby przyjęcie Komunii św., nastąpiło tego samego dnia, w którym uzyskamy odpust.
 3. Modlitwa w intencjach określonych przez Ojca Świętego oraz uczynki miłosierdzia i akty pokuty wyrażające prawdziwe nawrócenie.
 4. Wymagane praktyki:
 - a) Pielgrzymka do kościoła katedralnego lub do innych kościołów i miejsc wyznaczonych przez ordynariusza (w naszej Archidiecezji, m.in.: Katedra w Gnieźnie, Konkatedra - Sanktuarium Matki Bożej Pięknej Miłości w Bydgoszczy, Sanktuarium Maryjne w Górcie Klasztornej),
 - b) Pobożne uczestnictwo we Mszy św. albo w innym nabożeństwie liturgicznym (np. jutrznia, nieszpory), lub w innej pobożnej praktyce (np. Droga Krzyżowa, Różaniec). Może to być też uczestniczenie przez pewien czas w adoracji eucharystycznej i w pobożnym rozmyślaniu, odmawiając na koniec "Ojcze nasz", Wyznanie wiary i modlitwę do Najświętszej Maryi Panny.
 - c) Powyższe praktyki można zastąpić nawiedzeniem ludzi w potrzebie lub zmagających się z trudnościami (chorych, więźniów, osoby samotne w podeszłym wieku, niepełnosprawnych itp.) i spełniając zwykłe praktyki duchowe, sakramentalne i modlitewne.
- Jubileuszowy odpust zupełny można także uzyskać przez działania wyrażające w sposób konkretny i bezinteresowny ducha pokuty, np. powstrzymanie się przez jeden dzień od zbędnej konsumpcji (palenia tytoniu, picia alkoholu itp.), praktyka postu lub wstrzeźliwości, połączone z przekazaniem odpowiedniej sumy pieniędzy na potrzeby ubogich, wspomaganie dzieł o charakterze religijnym lub społecznym (szczególnie na rzecz dzieci, starców), poświęcenie znacznej części wolnego czasu na działalność służącą wspólnocie lub inne podobne formy ofiary osobistej.

BOGDAN

Kalendarium 2000

W RZYMIE

Kwiecień

Czwartki do Niedzieli Palmowej - Bazylika Św. Pawła za Murami - Adoracja eucharystyczna

Piątki do Niedzieli Palmowej - Bazylika Św. Jana na Lateranie - Droga Krzyżowa i nabożeństwo pokutne

Soboty do Niedzieli Palmowej - Bazylika Matki Boskiej Większej - Modlitwa różańcowa

9 kwietnia - Piąta Niedziela Wielkiego Postu - Bazylika św. Jana na Lateranie - Obrządek wręczenia Symbolu i Modlitwy Pańskiej katechumenom

16 kwietnia - Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej - Plac Św. Piotra - Pamiątka wjazdu Chrystusa do Jerozolimy i Msza św.

W KONKATEDRZE W BYDGOSZCZY

Marzec

20 - uroczystość św. Józefa (obchody w Konkatedrze przeniesione z niedzieli). O godz. 12. 00 Jubileusz Kapituły Konkatedralnej. Celebryje ks. abp Henryk Muszyński * 18.00 Jubileuszowa pielgrzymka Rzemieślników. Zapraszamy do udziału ludzi rzemiosła z naszej parafii.

Kwiecień

15. sobota - Droga Krzyżowa młodzieży ulicami miasta. Trasa wiedzie z Konkatedry do bazyliki. Godzina rozpoczęcia podana zostanie w specjalnym komunikacie.

16. Niedziela Palmowa - 12.30 Pielgrzymki Jubileuszowe młodzieży z Bydgoszczy i okolic. Celebryje ks. abp Henryk Muszyński.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA KWIECIEŃ ROKU 2000

Intencja ogólna: Intencja ogólna: Aby uchodźcy, wypędzeni i imigranci mogli doświadczyć dobroci Boga, Ojca wszystkich ludzi, dzięki ofiarności i gościnności chrześcijan.

Intencja misyjna: Aby ludy Afryki, nękane przez konflikty i bratobójcze wojny, znalazły w Ewangelii moc, która położy kres zemście i przemocy, otwierając serca na przebaczenie i pojednanie.

Na podstawie dostępnych informatorów

OPRACOWALI: BOGDAN I KFAD

TRZY SZCZYTY

Któż z nas nie słyszał o wspinaczce górskiej zwanej alpinistyką. Alpinista na przykład wszystkim trudnościom zdobywa szczyty górskie. Ambicją jego jest zdobyć ich jak najwięcej. Każdy alpinista, wędrując w stronę szczytu, krok po kroku odchodzi od bogactwa tego świata i wchodzi w wielkie ubóstwo. Zostawia za sobą bujną roślinność, różnorodny świat zwierząt. Przy większych wysokościach nawet ptaki pojawiają się coraz rzadziej. Najczęściej pod nogami chrzęści twardy lód lub śnieg, bądź dudni skała. Jest coraz zimniej, wieje silny wiatr a w powietrzu brakuje nawet tlenu. Mimo to idzie, jakby wbrew logice, idzie w stronę szczytu. Gdy go zdobędzie, wraca inny, jakby spokojniejszy, cichszy, choć radosny. Sama droga go przemieniła. Szczyty świata w większości są puste. Jedynie piękna pogoda może zapewnić alpinistę spotkanie z niepowtarzalną panoramą łańcuchów górskich. Ta jednak nie codziennie dopisuje i nie ma takiej pewności, że będzie akurat osiągalna. Alpinista mimo wszystko idzie. Zdobywa on szczyty wyłącznie dla siebie. To jest najczęściej jego indywidualna przygoda. Trudno mu tym przeżyciem się z kimś podzielić.

Takim alpinistą, choć nie fizycznym, a duchowym powinien być każdy z nas. Pismo Święte daje nam odpowiednie instrukcje i wskazuje kilka szczytów do zdobycia. Trzeba jednak być dobrym alpinistą, aby się zdecydować na tę wspinaczkę. Można tego dokonać przez doskonalenie modlitwy. To w modlitwie Mojżesz otrzymał na Synaju genialne prawo Dekalogu. To w modlitwie Chrystus przemienił się na górze Tabor i na chwilę objawił blask Swojej wiecznej chwały. To w modlitwie na szczycie Góry Oliwnej mocował się z potęgą zła istniejącego na ziemi. To wreszcie w modlitwie na Golgocie oddał ducha w ręce swego Ojca, aby dać nam życie wieczne.

Kościół w okresie Wielkiego Postu organizuje nam bezpłatną wyprawę na trzy Ewangeliczne szczyty górskie. Każdy z nas winien wziąć w niej udział, nawet ten najślabszy. Nasza wspinaczka rozpocznie się od Taboru, by ci, którzy zdecydują się na tę wędrówkę, mogli doświadczyć obecności Boga, by spojrzeli w świat Bożego życia i doznali przemieniającej mocy modlitwy. Drugim celem naszej wspinaczki jest góra Oliwna. Na niej można poznać całą prawdę o tajemnicy zła dręczącego ludzkość i siłę modlitwy jako szczepionki uodporniającej na wszelkie jego zakusy.

Najbardziej wytrwałych Kościół w Wielki Piątek poprowadzi na Kalwarię, by objawić wielką tajemnicę zwycięstwa Boga nad złem. Dramatyczna wspinaczka na ten szczyt trwa trzy dni. Początkowo wszystko

wskazuje na przewagę zła, ale noc Wigilii Paschalnej ujawnia bezapelacyjne zwycięstwo Boga.

Zastanawiasz się pewnie drogi Czytelniku czy jest to osiągalne dla nas, zwykłych ludzi, z naszymi ułomnościami. Faktycznie, nie jest to łatwe. Nikt z nas nie potrafi zdobyć tych szczytów bez doskonalenia modlitwy, bez autentycznego spotkania z Bogiem. Chodzi przecież o umiejętność wejścia w Jego świat i o zdolność chodzenia z Nim, ale w naszym świecie. Jednak odpowiednio przygotowani przekonamy się, że po przeżyciu bogactwa tych szczytów życie nasze będzie inne. Z tych szczytów wszystko widać we właściwych proporcjach. Potrzeba tylko i aż doskonałej modlitwy.

Przyznaję, że braknie nam dziś, w tym obecnym świecie dobrej szkoły modlitwy potrzeba nam mistrzów, tych duchowych znawców, wytrwałych trenerów owego alpinizmu. Jednym z takich mistrzów będzie zapewne prowadzący nasze Rekolekcje Wielkopostne ksiądz Tomasz. Skorzystajmy z jego wiedzy, porad i wskazówek. Pamiętajmy, że nie tylko my borykamy się z trudnościami dotyczącymi dobrej modlitwy, przecież apostołowie prosili o to samo. „*Panie, naucz nas modlić się*”. Ta prośba jest zawsze aktualna, a w okresie Wielkiego Postu szczególnie. Powtarzajmy zatem z wiarą i ufnością, codziennie, kilka razy dziennie, aż do skutku - „*Panie, naucz mnie modlić się*”.

Z tymi słowami na ustach możemy udać się na naszą duchową wspinaczkę alpinistyczną na wymienione szczyty, czego wszystkim PT Czytelnikom życzę w tym Jubileuszowym Wielkim Poście.

KFAD

Czytelnikowi i parafianom ...

W jednym z listów do redakcji „Na oścież” nasz czytelnik pan Bogumił Ż. zadał kilka pytań, na które odpowiedzieć mógł tylko ks. Proboszcz. Czynimy zadość prośbie Czytelnika zamieszczając uwagi, naszego Ordynariusza Miejsca. Myślmy, że sprawy dotyczą nas wszystkich.

Czy kapłani nasi muszą spowiadać wtedy, gdy rozpoczyna się w niedzielę Msza św.? Można chyba przyjść wcześniej. Kilka osób stało 15 minut. Gdy rozpoczyna się Msza to zakończyć. Gdy ktoś nie zdąży to trudno. Oczywiście najpierw powiedzieć w ogłoszeniach.

Słuszna uwaga. Tak powinno być, bo tak mówią przepisy liturgiczne. W życiu jednak bywa różnie. Warto zastanowić się nad sytuacją osób, które z powodów nadzwyczajnych (wypadki losowe) lub innych przyczyn, nie

WIELKOPOSTNA DROGA

Wiele razy mówi się, że człowiek powinien wziąć swój krzyż i naśladować Chrystusa ... Wiele razy powtarza się, że człowiek, w myśl słów św. Pawła, powinien dopełniać cierpienie Jezusa Chrystusa dla dobra Kościoła. Wiele razy powtarza się, że możemy przez cierpienie stać się podobnymi do Zbawiciela. Ile to jeszcze różnych rzeczy powtarzamy ... Z reguły powtarzamy to w stosunku do innych. A sami?

W roku Wielkiego Jubileuszu 2000 i Wielkiej Łaski powiedzmy: - *Chodźmy Panie, oto wziąłem swój krzyż*. A więc chodźmy na Drogę Jubileuszowego Wielkiego Postu towarzysząc Jezusowi. Początek owej drogi to liturgia Środy Popielcowej, a trwać ona będzie do Wigilii Paschalnej.

Liturgia Wielkopostna pobudza nas do odnowienia łask Chrztu świętego i przymierza zawartego z Bogiem. Pomocne nam w tym będą: pokuta, gorliwa modlitwa i dzieło miłosierdzia. Pomogą nam w tym również nabożeństwa wielkopostne, czyli Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale, a także szczególnie głęboko przeżyte parafialne Rekolekcje Wielkopostne.

Tak przygotowani stańmy przy konfesjonale mówiąc: „Ojczy, zgrzeszyłem wobec Ciebie”. Pojednani z Panem, z postanowieniem przemiany wewnętrznej oraz głębokim przeżyciem Świętego Triduum Paschalnego, będziemy mogli śmiało powiedzieć: „Dziękujemy za łaskę, że to my możemy przenieść Krzyż Jezusa, znak miłości, jedności i pokoju w Trzecie Tysiąclecie”. To jest również nasza misja na tej drodze.

KRZYSZTOF

mogą skorzystać z tego sakramentu w innym czasie? Pozbawić ich takiej możliwości?

Czy nie można jakoś bardziej przystępnie czytać ogłoszeń? Może np. kolejno co będzie w poszczególne dni od poniedziałku do soboty? Obecnie mówi się, że np. na wtorek to i to, w piątek to i to, w środę to, to; i znowu w poniedziałek i wtorek ... To robi się normalny metlik.

Kolejność ogłoszeń wynika z ich hierarchii ważności. Czyni się starania, aby były one zrozumiałe i jak najkrótsze.

Czy można coś zrobić, aby więcej ludzi zaangażować w śpiewy kościelne? Był kiedyś ks. Leszek, który wychodził przed Mszą św. i z ludźmi śpiewał. Czy nie ma kogoś w jego zastępstwo? (...)

Martwi ks. Proboszcza fakt, że tak słabo uczestniczymy w śpiewach kościelnych, ale to zależy tylko i wyłącznie od nas. Ks. Leszek miał wykształcenie muzyczne, a teraz takiej osoby wśród kapłanów brak.

REDAKCJA

DLA DUCHA I CIAŁA

W skrzynce lokatorskiej na listy wielu z nas otrzymuje oferty, które traktuje z przymrużeniem oka. Spośród wielu propozycji postanowiłem jednak skorzystać z oferty niemieckiej firmy przewozowej, która zachęcała na wycieczkę do Lichenia. Program wycieczki, 4. lutego 2000 roku obejmował: reklamę niemieckich towarów, obiad, zwiedzanie Sanktuarium w Licheniu, udział we Mszy św. i powrót. Na wszelki wypadek zaopatrzyłem się w suchy prowiant.

Wybierając się w podróż przypuszczałem, że niewiele osób zechce skorzystać z oferty. Jednak na przystanku przy ul. Witosza czekało na autokar około 40 osób. Byłem przerażony tym, że być może "załapać się" tylko na stojące miejsce. Przyjechały trzy autokary dobrej jakości. Ostatnich bowiem pielgrzymów-wycieczkowiczów zabierano z Bydgoszczy. Dla ponad

20 osób nie starczyło miejsc. Musiały zrezygnować z wyjazdu, kierowcy nie wyrazili zgody na miejsca stojące.

Następnie autokary pojechały do Koina, każdy do innej restauracji. Tam przy kawie pracownicy reklamy zachęcali do nabycia lub zadeklarowania nabycia towarów po cenach promocyjnych dla wycieczkowiczów. Oferowano garnki, grille, bezpieczne i ekonomiczne piecyki elektryczne, aparaty do masażu, płyny do prania itd. W mojej grupie kilka osób zdecydowało się na kupno reklamowanych towarów.

Po spożyciu obiadu autokary zawiozły nas do Lichenia. Teraz uczestnicy wycieczki mieli okazję skorzystać ze spowiedzi św. Osoby, które były pierwszy raz w tym miejscu mogły zwiedzić budowany ogromny kościół, górę Golgotę oraz otoczenie Sanktuarium. Mimo, że było zimno i padał obfity deszcz, ludzie zwiedzali

Licheń.

Ponieważ o Licheniu wiedziałem dużo to jednak byłem zaskoczony monumentalną budowlą, ładem i porządkiem na budowie. Organizacji pracy mogliby się tam uczyć obecni i przyszli budowlańcy.

Mieliśmy też okazję uczestniczyć we Mszy św. w kościele św. Doroty. Po Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu i odmówiliśmy Litanię do Serca Pana Jezusa. Na koniec oglądaliśmy cudowny obraz Matki Boskiej Licheńskiej. Planowo wróciliśmy do domu.

W mojej informacji celowo zabrakło danych o Licheniu i wrażeniach stamtąd przywiezionych, gdyż celem tego co napisałem jest zachęcenie innych do skorzystania z propozycji firmy przewozowej. Firma planuje wyjazd do Pelplina i Malborka. **GG**

A mój tato powiedział ...

PEŁNA SZUFLADA „DZIĘKÓW”

Zdarza się, że winniśmy komuś wdzięczność, czy przeprosiny. Nie jest to wbrew pozorom łatwe zadanie. Spróbujmy cofnąć się w czasie i posłuchać taty i jego wspomnień na ten temat.

Sprawa jest stara jak świat i chyba ponadczasowa. Słowo dziękuję jest jednym z "magicznych" zwrotów, które w ostatnim czasie zanika i traci znaczenie.

Za moich młodych lat częściej było ono w użyciu i więcej ludzi było nim obdarowywanych. Dobre wychowanie, czyli tzw. "kindersztuba", nakazywało użycie tego zwrotu wtedy, kiedy się coś otrzymano. Nie myślę tu li tylko o rzeczach materialnych. Dziękowało się za radę, czy informację. Nie do pomyślenia była sytuacja, żeby młody człowiek nie uruchomił swoich strun głosowych i nie wyartykułował słowa dziękuję w stosunku do osoby starszej od siebie, gdy wymagała tego sytuacja. Również ludzie dorośli zwykli mówić dziękuję przy okazjach tego wymagających.

Przytoczmy tu dla przykładu a może i dla przypomnienia. Podanie kobiecie płaszcza? - dziękuję. Przepuszczenie jej w drzwiach - dziękuję. Komplement - dziękuję. Może to i prozaiczne, ale jakże często dziś zapomina się o tych prostych rzeczach. Nie mówię tu o takich przejawach wdzięczności wobec rodziców, jak całowanie w rękę matki i ojca, kiedy trzeba było. Młodzi ludzie może się uśmiechną, ale to obowiązywało. Powyższe uwagi dotyczą

namacalnych stron życia.

A inna wdzięczność? Powinniśmy dziękować Bogu za życie i zdrowie, za powodzenia i ... krzyże, które otrzymujemy. Tymczasem chyba o tym zapominamy. Modlitwy nasze przepełnione są prośbami i błaganiami, które mamy nadzieję, że zostaną wysłuchane. Dajemy intencje mszalne z prośbą o ... A jakże nieczęsto w naszych modłach na początku dziękujemy Bogu za otrzymane łaski, dobroć, czy pomyślność? Przychodzi mi do głowy powiedzenie: "Jak trwoga to do Boga".

Niestety. Potrafimy ładnie prosić i wyluszczać swoje potrzeby. Gorzej już jest z podziękowaniem. jakoś tak nam to ulatuje i z radości zapominamy o nim. Dlatego niewiele jest intencji "z podziękowaniem za ...", czy "wdzięczni za ...".

Znamy różne formy podziękowań. Przybrały one dziś kształty czasem groteskowe, a czasem po prostu żenujące. Kiedy załatwiamy coś w urzędzie, a tym bardziej kiedy nasze dolegliwości wymagają pobytu w szpitalu, sami pchamy się z kopertami i jedyny związany z tym dylemat to obawa, czy nie jest ona zbyt cienka.

Oczywiście, po załatwieniu naszych spraw trzeba się odwdziaczyć, bo możemy jeszcze kiedyś potrzebować naszych "dobroczyńców" i może wtedy potraktują nas "zimno". W ten sposób sami nakręcamy "spirale kopertową",

A czy przypadkiem "dobrodziejstwo"

nam wyświadczony nie jest czymś obowiązkiem zawodowym? Oczywiście możemy spotkać się z odpowiedzią na nasze zwykłe "dziękuję", że "dziękuję to ja mam już pełną szufladę". HM! można i tak. Tak sobie myślę, że wielu ludzi traktuje czyjąś wdzięczność jako źródło dodatkowego dochodu i to wcale nie małego. No ale jeśli sami nie skończymy z wpychaniem na siłę "dowodów wdzięczności, to jeszcze długo będziemy spotykać się z reakcją wspomnianą powyżej.

Ja dziękuję.

WOJCIECH

Za co?

*W autobusie 94
przeważnie siedzą mężczyźni
przeważnie stoją kobiety
raz jeden
ustąpił miejsce kobiecie ...
przepraszał
że mogła czuć się dotknięta*

Jolanta Kowalska, "Po trzeciej stronie lustra", Oficyna Wydawnicza STON2, Kielce 2000

Nawracanie

*Pisanie wierszy
to również nawracanie samego siebie.*

ks. Jan Twardowski Elementarz ... WL, 2000

PROSZĘ, BÓG ZAPŁAĆ ...

Nasz język ojczysty, tak zresztą jak każdy inny język na świecie, z upływem czasu zmienia się. Jedne wyrażenia zanikają, pojawiają się w ich miejsce nowe, inne zmieniają swoje dawne znaczenie. Mówimy, i słusznie, że język żyje. I dobrze, tak musi być. Te zmiany nie dzieją się z dnia na dzień, czasem trzeba długich lat, ale są odczuwalne.

Dziwne się jednak wydaje, że z powszechnego użycia sami usuwamy wyrażenia, które z "żywością" naszego języka nie mają nic wspólnego. Nie są przestarzałe, nie zdezaktualizowały się, nie zmieniły znaczenia, a tak mało ich używamy.

Chodzi o dwa proste, piękne, polskie i grzecznościowe wyrażenia- "Proszę" i "Dziękuję". Tak wychodzą one z powszechnego użycia, że ktoś je stosujący budzi zainteresowanie. Kto to jest? - wygląda trochę jakby był z innej epoki. Na nic tu tłumaczenia, czy próby wyjaśnienia, że to wien liberalny - demokratyzm, że szkoła, że takie czasy, że taka młodzież. Starsi również tak czynią nie dając młodemu przykładu. Czy grzeczność to relikty przeszłości?

Dziwne jest to nasze zachowanie, bo przecież wielu z nas doskonale pamięta i zna zwroty jakimi jeszcze nie tak dawno posługiwali się wszyscy prawie Polacy. Tym zwrotem pozdrawiano się przez długie stulecia - w czasie spotkania, w podróży, na ulicy, w pracy. Tym zwrotem rodzice żegnali syna wyruszającego na wojenną wyprawę, czy domownika udającego się w podróż. Wyrażenie to, jak łatwo się domyśleć brzmi: "Szczęść Boże".

Słowo pełne treści, zawierzenia Najwyższemu Bogu. Jedyne On może dać człowiekowi pełnię szczęścia, radości, zadowolenia z dobrze wypełnionego obowiązku. "Szczęść Boże"- zwrot niezwykle piękny i ujmujący, jakże krótki a bogaty w treść pełną miłości dla drugiego człowieka, swego brata w Bogu.

Trudno jest ustalić kiedy wyrażenie to przyjęło się na naszej ojczystej ziemi. Na pewno znane było już w średniowieczu, które z Zachodu przyjmowało bogactwo dawnych obyczajów religijnych, przystosowując je do dawnych warunków. Bo właśnie Bóg i Jego przykazania były na pierwszym miejscu w obyczajowości ludzkiej. Rodzice w większym stopniu niż dziś przygotowywali dzieci i młodzież do życia w bogobojności i cnotliwości. Bóg stanowi najpełniejszą wykładnię prawd wiary, które to podawali dzieciom rodzice, jako objawione, natchnione i święte.

Pamiętam z lat swego dzieciństwa, że

każdemu napotkanemu człowiekowi mówiło się: "Szczęść Boże". Do dzisiaj zresztą zwyczaj ten obowiązuje w Tatrach, na górskich ścieżkach. Rodzice uczyli mnie, że takie pozdrowienie należy się szczególnie człowiekowi pracującemu. Swym dziecięcym rozumowaniem głęboko wierzyłem, że te słowa powodują, iż lżej będzie temu człowiekowi znosić ciężar pracy. Tak jest naprawdę. Dzięki tym słowom Bóg jest bliżej człowieka, dodaje mu siłę, radości, godności.

Zwrot "Szczęść Boże" szczególnie przyjął się na Śląsku, na ziemi znojnnej pracy górników i hutników, gdzie wciąż pod ziemią, czy przy wielkim piecu, grozi niebezpieczeństwo, gdzie szczególnie potrzeba Bożej pomocy. Śląskie matki i żony do dziś -tak, tak - czynią, znak krzyża na czołach mężów i synów udających się do pracy - życząc im szczęśliwego powrotu do domu - i mówią "Szczęść Boże".

Warto naszym młodym Czytelnikom lansującym różne, czasem dziwne, obco brzmiące wyrażenia wspomnieć o tym prastarym, trochę zapomnianym a wciąż aktualnym wyrażeniu - pozdrowieniu. Odpowiedzią na "Szczęść Boże" jest "Bóg zapłać". To nic innego jak najpiękniejsza forma słowa "dziękuję", jaką możemy wyrazić, Bóg-najdoskonalsza istota, Pan dobroci i miłosierdzia jedynie może wynagrodzić temu, kto swemu bratu życzy dobrze, nie żałuje czasu, obfitości swych dóbr i modlitwy. ' "Bóg zapłać" - słowa jakże proste, zwyczajne; a ile w nich ludzkiej wdzięczności, miłości i szacunku. Nikt nie jest w stanie w pełni wynagrodzić dobra wyświadczonego drugiemu człowiekowi, jak tylko Bóg. Ta wiara była bardzo silna u wszystkich Polaków, tych dających i tych biorących.

Gdy wracam wspomnieniem do lat mego dzieciństwa, widzę powszechny szacunek i poważanie dla drugiego człowieka: dla pracującego, starszego, przełożonego, nauczycieli, rodziców, kapłanów. Nikt wówczas nie uchyłał się od tego, co było powszechną praktyką.

Dziś żal wzbiera w sercu, dlaczego to wszystko odchodzi z naszej obyczajowości. Może mniej byśmy mieli wykolejonej młodzieży, gdybyśmy sami nie zaniechali tych obyczajów. Gdy zapominamy o Bogu i Jego przykazaniach, gdy zaniechamy dobrych obyczajów, zdaje się nam, że wszystko nam wolno, a później dziwnie się skąd bierze się tyle zła. Potrzebny jest dobry przykład we współżyciu z ludźmi. Przykład idący od nas samych, Potrzeb-

na jest żywa autentyczna wiara, wypływająca z moralności chrześcijańskiej i dobroci serca.

Zatem Drodzy Czytelnicy! Dziękuję za czas stracony na czytanie powyższego tekstu. Proszę, wróćmy do korzeni, starajmy się w miarę często stosować owe "Szczęść Boże" jak i "Bóg zapłać". Szybko przekonamy się, że słowa "proszę", "dziękuję" i "przepraszam" wcale nie są niemodne i łatwe w wypowiedaniu. Zauważymy również, że one nam i innym przyniosą wiele radości.

KFAD

FARMACEUCI BEZ GRANIC

PHARMACIENS SANS FRONTIERES
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
ul. Orzeszkowej 41,
85-149 BYDGOSZCZ
tel. (0-52) 340-56-18,

Podziękowanie

WSZYSTKIM, KTÓRZY ODNIEŚLI SIĘ ZE ZROZUMIENIEM DO APELU STOWARZYSZENIA "FARMACEUCI BEZ GRANIC" I PRZYNIEŚLI NIENYKORZYSTANE LEKI DO BIURA PARAFIALNEGO, W IMIENIU CHORYCH I POTRZEBUJĄCYCH, KTÓRYCH CZĘSTO NIE STAĆ NA KUPNO ODPOWIEDNIEGO LEKU, SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIE.

SZCZEGÓLNE WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI SKŁADAMY WIELEBNEMU KSIĘDZU PROBOSZCZOWI ZA PRZYCHYLNOŚĆ I POMOC W ROZPROPAGOWANIU NASZEJ AKCJI.

JEDNOCZEŚNIE INFORMUJEMY, ŻE PUNKT APTECZNY „SOLIDARNOŚĆ” PRZY PARAFII ŚW. TRÓJCY W BYDGOSZCZY JEST CZYNNY W KAŻDY WTOREK W GODZ. 17⁰⁰ - 19⁰⁰. NIEZBĘDNE JEST POSIADANIE RECEPTY. LEKI WYDAWANE SĄ BEZPŁATNIE.

MGR MIROSLAWA ADAMSKA
DR INŻ. WOJCIECH KORPAL
KS. DR BRONISŁAW KACZMAREK

Od redakcji:

Powyższe podziękowanie dotarło do naszej Parafii, jako echo zbiórki przez parafian niewykorzystanych leków.

Przy okazji dziękujemy panu Mirosławowi - naszemu parafianinowi, który leki dowiódł do Stowarzyszenia. Informujemy ponadto, że leki nie przeterminowane można dalej przynosić do apteki znajdującej przy kościele Św. Trójcy w Bydgoszczy.

„Chcę, bądź oczyszczony ...” (Mk 1,40-45)

(...) Trąd jest podobny do grzechu, do "trađu naszej duszy". Grzech ciężki czyni duszę nieczystą. Ona zaczyna "gnić". Grzech wyłącza nas ze wspólnoty Kościoła.

Teraz spójrzmy na siebie. Okazuje się, że każdy z nas w różny sposób reaguje na ten "traď" - traď ducha. Dla jednych jest to straszna rzecz, której się boją, od której starają się uciec. Pragną oni tak żyć, żeby nie popełnić grzechu ciężkiego, a jeżeli to się zdarzy, idą się oczyścić. Inni są zupełnie obojętni wobec tego trađu. To są tacy egoiści, którzy idą przez życie jak „ruskie czołgi” niszcząc wszystko po drodze, także innych. Dążą „po trupach” do celu, zważając tylko, żeby im było dobrze. Ich nie obchodzi, że dusza zaczyna gnić, rozpadać się.

Dzisiaj Chrystus na przykładzie trędowatego, tego chorego nieszczęśnika, pokazuje nam pewien sposób leczenia trađu naszej duszy. Wskazuje na konfesjonał, na ten sposób, który zostawił nam, aby oczyścić naszą duszę. Do tego potrzebna jest świadomość, świadomość naszej choroby. Bo zobaczcie, co robi paralytyk? Jest świadom swojej choroby, świadom tego, że jest nieczysty, pada przed Jezusem na kolana i woła do Niego: „Jeżeli chcesz możesz mnie oczyścić!” Taka powinna być nasza postawa. Też powinniśmy paść na kolana przed Jezusem Chrystusem i wołać: "Panie, widzisz, zgrzeszyłem. Jestem chory, ale wierzę, że wystarczy, iż mnie dotkniesz i będę oczyszczony." W taki sposób mam zbliżać się do Chrystusa. I co usłyszę? Usłyszę taką samą odpowiedź, jaką usłyszał paralytyk. On usłyszał słowa Jezusa Chrystusa: "Chcę, bądź uzdrowiony." Potem Jezus Chrystus odsyła nas tak samo jak tego paralytyka i mówi: "Idź, pokaż się kapłanowi." Jeżeli już uznałeś w sobie swój grzech, widzisz jego brzydotę, chcesz być oczyszczony przez Jezusa Chrystusa, to On mówi: "Idź ukaż się kapłanowi, wyznaj mu swój grzech, pokaż mu swoją brzydotę i już do tego nie wracaj." Dalej mówi to, co powiedział do paralytyka: „A później idź i złóż swój dar”. Naszym darem dzisiaj po spowiedzi jest ta pokuta, którą otrzymujemy. Może nim być jakiś dobry uczynek, jakieś wyrzeczenie się siebie, jakaś modlitwa. Zauważmy jednak, że nie może być samej spowiedzi bez tego wszystkiego wokoło. My często traktujemy spowiedź jako takie „czary mary” - idę do spowiedzi, powiem jakieś formułki, stuku, puku i po krzyku. Bzdura! Często do niej idziemy i nie wiemy o tym, że nasza spowiedź jest nieważna, chociaż kapłan niby udzielił rozgrzeszenia. Bo tak, jak słyszeliśmy, potrzebna nam jest odpowiednia postawa - najpierw przygotowanie do spowiedzi naszej duszy, uznanie w prawdzie wobec siebie samego i Jezusa Chrystusa swo-

jej choroby, swojego grzechu. Potem padnięcie przed Chrystusem na kolana i proszenie Go o uzdrowienie. Dopiero później może być ten znak sakramentalny, znak spowiedzi świętej. Jeżeli tej postawy nie ma i traktujemy spowiedź instrumentalnie, wtedy ona nic nie znaczy i nic nam nie daje. Jakże wielu ludzi traktuje tę spowiedź jako załatwienie jakiegoś ciężącego obowiązku, „bo trzeba przed bierzmowaniem, przed ślubem, przed innymi sakramentami, bo przychodzi czas Wielkanocy”. Traktujemy tę spowiedź jako „odpukanie”.

Nie wiem, czy ty już przeżyłeś kiedyś coś takiego, że idziesz do spowiedzi, dobrze byłeś przygotowany i odchodzisz od tej spowiedzi jakby ktoś ci zdjął z pleców wielki ciężar. Chciałbyś krzyknąć i wołać i podzielić się z całym światem tą radością, że nagle czujesz się leciutki. Dlaczego? Bo ta spowiedź była prawdziwa, szcera i święta, bo nagle Bóg cię dotknął i powiedział jak do paralytyka: "Idź, bądź oczyszczony." I ty czujesz się zdrowy i chcesz tą radością się z innymi podzielić.

Jeżeli jeszcze czegoś takiego nie przeżyłeś - szkoda. A może to przeżycie jest jeszcze przed tobą - taka prawdziwa, wspaniała, cudowna spowiedź? Takie dotknięcie Boga? Wtedy można doświadczyć miłości i czujesz, że Bóg cię naprawdę kocha, że mówi: „Chcę, bądź oczyszczony, bądź człowiekiem miłości.”

Ewangelia mówi dalej o tym człowieku, że mimo zakazu siedł i dzielił się tą radością z innymi, mówił: "Jezus Chrystus mnie dotknął, on mnie uzdrowił". Głosił to wszystkim, bo taka jest natura prawdziwej miłości - nie można jej zamknąć w sobie. Człowiek będzie siedł, żeby tą radością podzielić się z innymi. Jakże to wspaniała reklama Sakramentu Pojednania. Ale żeby tak było, muszą być takie osoby, musisz ty się znaleźć, żeby twoja spowiedź była prawdziwa, święta, dobrze przygotowana, a nie jakiś kolejny załatwiony, „odklepany” obowiązek. Wtedy każdy z nas usłyszy ten cudowny głos Jezusa Chrystusa - „Chcę, bądź oczyszczony”; chcę, bądź szczęśliwy; bądź człowiekiem miłości. Trzeba mieć tylko odpowiednią postawę, postawę człowieka chorego na traď.

Ale czy ty tego chcesz?

KS. ARKADIUSZ
(wybór IRENA JADWIGA)

Od redakcji:

Jest to zapis magnetofonowy homilii wygłoszonej w niedzielę 13. lutego 2000 roku na Mszy św. o godz. 18.30. Cytowany tekst nie jest autoryzowany. Dziękujemy za to świadectwo o Sakramencie Pokuty i Pojednania z Bogiem.

O braku czasu i

Scenka 1

Dworzec kolejowy. Przed kasami biletowymi długie kolejki. Pasażerowie powoli przesuują się w kierunku kas. W holu dworcowym pojawia się mężczyzna w średnim wieku.

Mężczyzna: *Psia krew! Dokąd ta hołota jeździ? Skąd ich wszystkich przywiało?. Kurde, nie zdążę na pociąg!*

Przepycha się w kierunku kasy posługując się łokciami.

Odsuńcie się k..., mój pociąg odjeżdża za 15 minut. Cholera, nie zdążę!

Głos z kolejki: *Mój pociąg również odjeżdża za 15 minut i też zależy mi abym nim odjechał.*

Inny głos: *Ja muszę zdążyć na pociąg, który odjeżdża za 12 minut.*

Mężczyzna: *G... mnie to obchodzi, ja muszę nabyć bilet na czas.*

Kilka głosów: *Nie puścimy pana (uszczelniając kolejkę).*

Mężczyzna: *Niech was szlag trafi. Spróbuję sforsować kolejkę przed inną kasą.*

Sytuacja powtarza się. Nieuprzejmy pasażer opuszcza hol, udając się na peron głośno i wulgarnie złorzecząc wszystkim.

Scenka 2

Parę minut później. Ten sam dworzec kolejowy. Przed kasami nadal długie kolejki. Przed kasami większość tych samych co poprzednio pasażerów. W jednej kolejce, jako ostatnia, ustawia się kobieta w średnim wieku.

Kobieta: *Przepraszam pana (mówi do stojącego przed nią mężczyzny). Czy orientuje się pan jak długo potrwa dojście do kasy?*

Mężczyzna: *Przypuszczam, że około pół godziny.*

Kobieta: *Ojej! Nie zdążę na pociąg, który odjeżdża do Bydgoszczy za 20 minut.*

Mężczyzna: *Może pani poprosi pasażerów stojących przede mną, aby panią przepuścili. Ja już zgadzam się aby pani stanęła przede mną.*

Kobieta: *Serdecznie dziękuję.*

Kobieta kolejno podchodzi do pasażerów i z uśmiechem prosi ich o możliwość kupienia biletu przed nimi. Zwraca się słowami: proszę panią, proszę pana, przepraszam, czy państwo wyrażą zgodę, abym kupiła bilet przed nimi?. Serdecznie dziękuje za spełnienie jej prośby. Pasażerowie zdumieni jej grzecznością nie oponują. Kobieta kupuje bilet, kłania się pasażerom z kolejki, dziękuje życząc wszystkim szczęśliwej podróży. Te trzy słowa: proszę, dziękuję, przepraszam mają ogromną moc, zawsze pomagają i nigdy nie szkodzą.

GG

SIKORKI, KAWKI I ...

Spotykamy na swojej codziennej drodze życia wielu ludzi, ale tylko czasem możemy spotkać kogoś, kto wyda nam się inny, od razu bliski i łatwo jest nam nawiązać z nim kontakt. Nie tak dawno w ten sposób spotkałam Irenę.



Kiedy na świecie jest szaro i mgliście, a z nieba pada deszcz ze śniegiem... Kiedy jest mi smutno i mam rozkołatane serce, bo najbliżsi weszli mi za skórę... Kiedy nic mi się nie chce robić a jestem sama w domu... Wtedy chwytam za słuchawkę i telefonuję do Ireny. Pytam ją czy może do mnie przyjść? Mówi "mogę". A, że mieszka niedaleko więc za chwilę u mnie jest. Przygotowuję co mam w domu pod ręką; kanapki, herbatniki, owoce, coś do picia a gdy mamy ochotę także lampkę wina. Siadamy wygodnie, ona na kanapie ja na fotelu i już tylko mówimy, mówimy, mówimy... O książce ostatnio przeczytanej, o nowej sukni i kupionych drobiazgach, o Bogu i rzeczach ostatecznych. Po prostu o tym co nam leży na sercu i przyjdzie do głowy. Ostatnio opowiadała o sikorkach, które dokarmia słoninką na swoim balkonie. Sikorki z czarną główką, białymi policzkami z oliwkowozielonymi plecami i żółtym brzuszkiem wydziobują słoninkę gimnastykując się i huśtając na rozciągniętym sznurku.

Zachciało mi się, aby i do mnie przyfrunęły te wesołe ptaszki, więc też powiesiłam na balkonie kawał słoniny. Przyleciały! Chociaż nie sikorki, ale równie towarzyskie, o czarnym z niebieskawym połyskiem grzbiecie, szarym karczku i bokach głowy - kawki. Zawzięcie zabrały się do dziobania słoninki i wnet ją całą zjadły.

Dziękuję więc Panu Bogu nawet za chmurne, szaromgliste dni, za sikorki i kawki i za to, że jest Irena.

GABLA

Święty Benedykt

Mówił - Módl się i pracuj polecenie na wszystkie dni powtórz i pomyśl sobie jak ważne jest właśnie to „i”

ks. Jan Twardowski Elementarz ... WL, 2000



OAZOWE MSZE ŚWIĘTE - świętowanie niedzieli

Jedną z form aktywnego włączania się Oazy Rodzin w życie parafii są tzw. "Msze Oazowe". W trakcie nich, wspólnota Kościoła Domowego, w sposób szczególny zaznacza swoją obecność, poprzez przygotowanie oprawy liturgicznej: czytania, komentarze, niesienie darów. Dotychczas, przez wiele lat, "Msze oazowe" odbywały się w ostatni piątek miesiąca o godz. 18.30. Jednakże w ostatnią niedzielę lutego nastąpiła zmiana. Właśnie od tego dnia, tj. od 27 lutego 2000r. odbywać się one będą w ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 8.30. Wprawdzie jest to suma parafialna, jednakże raz w miesiącu będzie ona wzbogacona przez szczególną obecność Oazy Rodzin. Będzie także dobra okazja dla małżeństw, zainteresowanych Ruchem Domowego Kościoła. W tym właśnie dniu będzie możliwość zgłębienia swoich informacji o naszej wspólnoty, gdyż po Mszy św. w salce katechetycznej będą odbywały się spotkania przy kawie i herbatce dla wszystkich oazowiczów, a także dla osób zainteresowanych tym ruchem.

27 lutego salka katechetyczna zapełniła się małżeństwami i ich dziećmi. To niedzielne przedpołudnie spędziliśmy bardzo

miło. Popijając smaczną kawą lub herbatą, dzieliłiśmy się codziennymi radościami i troskami. Mogliśmy także porozmawiać o naszych oazowych sprawach. Nie zabrakło również radosnych śpiewów. Rozstaliśmy się w "świętecznych" nastrojach, umawiając się na następne spotkanie za miesiąc.

Rzeczywiście, przynajmniej w ten "święteczny" dzień, powinniśmy zrobić wszystko by wprowadzić w swojej rodzinie radosny nastrój. Zamiast spędzać czas przed telewizorem lub wybierać się na giełdę, czy też robić zakupy w marketach, lepiej poświęcić go dla rodziny i przyjaciół. Trzeba chociaż w niedzielę oderwać się od pracy, zając się rodziną, przypomnieć sobie przyjaciół. Wtedy nie będzie potrzeby, aby walczyć o ustawy zakazujące handlowania w niedzielę. Jeżeli ludzie, zamiast spędzać czas w sklepach lub na giełdach, będą go spędzać w gronie najbliższych, wkrótce wszystkie giełdy i sklepy będą w niedzielę pozamykane, gdyż będą "świecić pustkami". Ale czy to rzeczywiście jest możliwe? Wszystko zależy od nas samych.

BOGDAN

Jeszcze o chlebie

ZIARNKO DO ZIARNKA

W okresie międzywojennym, w czasie okupacji i kilka lat po II wojnie światowej niedostatek doskwierał wielu ludziom. W okresie żniw, po sprzęcie zboża z pól pojawiały się na ścierniskach grupy zbieraczy kłosów. Istniało niepisane prawo pozwalające na zbieractwo na cudzym polu.

Zbieracze kłosów układali je w wiązki, które suszyli na słońcu. po wysuszeniu młócili kłosa uderzeniami kija na rozpostartej płachcie. Zboże było wymieszane z plewami. Dla oddzielenia plew używano sita zwanego rzeszotem. Wykorzystywano też podmuchy wiatru.

Zdobyte ziarna pszenicy, żyta, jęczmienia owsa miały różne przeznaczenie.

Pszenicę i żyto mielono w młynkach do mielenia kawy uzyskując drobnoziarnistą kaszę. Z kaszy gotowano zupę zwaną polewką lub zacierką. Dla polepszenia smaku zupę zalewano mlekiem lub zraszano przetopioną słoniną. Ziarnem gorszej jakości karmiono drób, a owies chętnie zjadały króliki hodowane dla mięsa.

Ziarno jęczmienia ogrzewano na suchej patelni, które pod wpływem temperatury brązowało, a później czerniało. Palone w ten sposób ziarno mielono w młynku do kawy. Wraz z dodatkiem cykorii służyło do przygotowania kawy zbożowej.

Mąka, kasza, chleb, makaron to artykuły spożywcze, które budziły wśród ludzi szacunek. Szkoda, że nastawienie to uległo zmianie.

Wiem, że wszystkie dzieci w szkole jedzą drugie śniadanie. Wiem też, że panie sprząające w szkole zbierają worek lub dwa niedojezonych kawałków chleba. Protestujący rolnicy wysypują tony ziarna na tory kolejowe. Może mamy go nadmiar? Myślę, że są też kraje na świecie, w których dzieci i dorośli zbierają kłosa na ściernisku, by zdobyć cokolwiek do jedzenia. Chyba samorządy lokalne winny zadbać o zbiórkę resztek żywności i przeznaczyć je na paszę.

GG



WOODSTOCK 99

8. sierpnia 1999

Ostatni dzień koncertów. Wstałem zmęczony fizycznie, daje o sobie znać krótki sen, ciągle hałas, kurz przez który czasem widać tylko na 25 metrów (wydostawał się on spod nóg pogujającej młodzieży) oraz upał ponad 35 stopni, który dawał się we znaki szczególnie nam w sutannach. Idę na Eucharystię poranną, która jest dla tych - którzy mają jakąś funkcję w ciągu dnia i nie mogą uczestniczyć w jej głównej celebracji. Po drodze spotykam osobę ze skrzywą nogą, koledzy zanoszą ją do lazaretu, następnie satanistę. Ledwie zdążyłem. Po Łamaniu Chleba, Adoracji, schodzę na śniadanie, które rano jest wspólne dla księży, kleryków, sióstr zakonnych i biskupa. Rozlewa on wszystkim herbatę, służy przy stole. Niesamowite przeżycie, świadectwo życia i prostoty tego człowieka. Był to jedyny ciepły posiłek w ciągu dnia, gdyż na polu namiotowym jadłem chleb i ogórki, dopóki i tych nie rozdałem wśród głodnych. Dojście do bazy ze względu na czas jaki to zajmowało (czasem 1,5 godziny w jedną stronę) nie wchodziło w rachubę.

Znów wiele spotkań. Po południu rozmawiam z dziewczyną, była narkomanką, uznała Chrystusa za Boga, wspólnie się modliliśmy, pojawiły się w jej oczach łzy. Fizycznie już wysiadam, nie mam sił. Idę do głównej bazy się umyć. Był to zabieg, chyba jedynie poprawiający samopoczucie psychiczne, gdyż po jednym przejściu pola "Przystanku Woodstock", człowiek wyglądał identycznie jak przed myciem. Nagle myjąc się słyszę słowa: "Błogosławione stopy, zwiastujące Dobrą Nowinę"; dodały mi one sił i zapału na cały dzień. Dziękuję Panu. Gdy wieczorem po Adoracji wracam do naszych namiotów z jedną siostrą, kilka osób rzuca się na nas z

radością. Otóż okazało się, że ze sceny o 21.00 ogłoszono, że sataniści mają o północy swoje spotkanie na cmentarzu w Żarach. Biskup zadzwonił na policję informując o tym fakcie, wszystkim zakazano wychodzić z namiotów do bazy, w obawie przed ich zemstą. Brakowało dwóch kleryków oraz jednej dziewczyny, dlatego tak nas powitano. Czułem namacalnie jedność Kościoła.

9 sierpnia 1999 - dzień wyjazdu

Zmęczony, ale szczęśliwy wstałem, zaraz potem przeżywałem Eucharystię dziękczynną za dar ewangelizacji. Słowa Ewangelii jakże dobitne: "Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica" ukazały przeciwnika, z którym zmagaliśmy się tu nasz Pan Jezus Chrystus. Na początku homilii wstaliśmy, wołaliśmy i klaskaliśmy: "Słudzy nieużyteczni jesteśmy..." To wyraża wszystko co można powiedzieć, co czuliśmy po tych dniach. Ksiądz Biskup dziękował piekarzom za dostarczanie ponad 1000 bochenków darmowego chleba dziennie, żołnierzom, za rozstawienie namiotów wojskowych, także za darmowe obiady, i wielu jeszcze innym osobom, bez których pomocy nasze działanie nie byłoby tak udane. To przecież było wsparcie Kościoła przez lud Boży, dla ewangelizatorów przez Niego posłanych.

Ja ze swej strony dziękuję Wam, za Wasze modlitwy, bez których nic, albo niewiele byśmy učinili, zapraszając Was jednocześnie na przyszłoroczną ewangelizację, jeżeli "Przystanek Woodstock" się odbędzie. Każde wolne ręce, a nade wszystko serce przepełnione miłością i zapałem, są potrzebne.

KLERYK MARCIN (OMI)

Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bóltucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
* tel/fax 346-31-90 * wiatrak@by.onet.pl. *
Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia Wsparcia i Pomocy Psychologicznej
PRZYSTAŃ - telefon zaufania
346-71-78 (pn - pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA „Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 *
Nr konta bankowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr 10201475-711153-270-1

Uprzejmie donoszę, że ...

W "Wiatraku" zaczął się II semestr. Po „drzwiach otwartych” przybyło dzieci. Teraz zapraszają wraz z DA „Martyria”, na koncert Józefa Brody i jego syna - Joszko, 17 marca o godz. 19.00 w kaplicy.

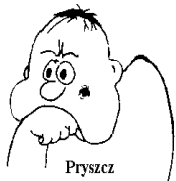
Poza tym przygotowują się do wielkiego koncertu "Mesjasza" Hendla. Polecam.

ŻYCZLIWA

„Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Człowiek to ciało i duch.

*Ciało jest częścią ziemi.
Z ziemi pochodzi i do ziemi powraca. Duch pochodzi od Boga i do Boga wraca.*

ks. M. Czajkowski



**Informujemy
zawiadamiamy**

1 marca odprowadzona została Msza św. dziękczynna za czas sesji zimowej.

5 marca „Rok łaski od Pana. Przebaczenie win, darowanie kar” - spotkanie z ks. prof. Stanisławem Grzechowiakiem.

7 marca o 20.00 były Ostatki, a o 24.00 Msza św. na rozpoczęcie Wielkiego Postu

10-12 marca wyjazdowe Wielkopostne Dni Skupienia.

20-22 marca Rekolekcje Wielkopostne. Prowadzi ks. Tomasz Cyl.

7 kwietnia Nocne Czuwanie Wielkopostne

8 kwietnia „Etyka i moralność na przełomie tysiącleci. Zagrożenia i wyzwania” Konferencja w AM

16 kwietnia - Niedziela Palmowa Diecezjalny Jubileusz Młodzieży.

PRZYGOTOWAŁ MAŁY

Wiosenny przystanek PKS-u

PRZEŁAJE

Parafialny Klub Sportowy "Wiatrak" podejmuje się zorganizowania Wiosennych Biegów Przełajowych. Mają to być zawody rekreacyjno-sportowe, organizowane w celu upowszechniania sportowego trybu życia oraz doskonalenia tężyzny fizycznej mieszkańców Bydgoszczy i okolic, a także upamiętnienia bydgoskiego olimpijczyka z lat 1952-1956 Alojzego Graja.

Biegi przełajowe będą jedną z imprez w ramach Festynu, który odbędzie się w sobotę 13 maja 2000 roku.

Miejscem Wiosennych Biegów Przełajowych będą tereny położone wokół obiektów sportowych na Osiedlu Bohaterów - ul. Piwnika Ponurego.

Biegi mają charakter otwarty. Uczestnikiem może być więc każda osoba, która

ukończyła 10 lat, nie ma przeciwwskazań lekarskich do nadmiernego wysiłku i złoży u Organizatora zgłoszenie udziału w zawodach (zgłoszenia w "WIATRaku"). Biegi będą odbywały się w różnych kategoriach wiekowych i na różnych dystansach.

Jest to pierwsza większa impreza sportowa, której zorganizowania podejmuje się PKS "WIATRAK", dlatego zapraszamy do współpracy wszystkich chętnych, którym leży na sercu zaszczepienie w naszej społeczności sportowego trybu życia. A pracy będzie bardzo dużo. Poczynając od załatwienia wszystkich formalności związanych z organizacją zawodów, poprzez wytyczenie tras, przygotowanie numerów dla zawodników, czuwanie nad sprawnym przebiegiem zawodów i pilnowanie porządku na trasie itd. Chcielibyśmy także nagrodzić przynajmniej najlepszych uczestników zawodów, a do tego potrzebni są sponsorzy.

Za Zarząd PKS „WIATRAK” **Bogdan**



CZESŁAW PRZYBYLSKI

Urodził się 13 kwietnia 1906 roku w Wąwelnie pow. Wyrzysk. Był synem Władysława i Heleny z domu Gozłowskiej, wiadomo, iż młody Czesław do szkoły powszechnej zaczął uczęszczać w Bydgoszczy. (Nie spotkałem się z danymi jaka to była szkoła i dlaczego w tym mieście, pomimo, że rodzice w dalszym ciągu mieszkali w Wąwelnie. Prawdopodobnie oddali go na stancję do kogoś z rodziny, lub znajomych.)

Czesław, po ukończeniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy, już od września rozpoczął swą pracę zawodową jako nauczyciel. Uczył w szkołach podstawowych: im. Leszczyńskiego przy ul. Leszczyńskiego, im. Marcinkowskiego przy ul. Nakielskiej, oraz im. Konarskiego przy ul. Grunwaldzkiej w Bydgoszczy.

OPRACOWAŁ KFAD

Od autora:

Nie znalazłem nigdzie danych dotyczących jego bliższej pracy zawodowej. Aresztowany został przez Gestapo w swoim mieszkaniu przy ulicy Poznańskiej 28 m.2 i osadzony w obozie dla internowanych Polaków w koszarach 5 PAL-u przy ul. Gdań-

Listy

do redakcji „Na oścież”

Kilka zdań o numerach

Nr 1(68)/2000

- Tutaj zdecydowanie pierwsze miejsce dałabym rozmowie Mietka i KfAD'a z postaciami Świętej Rodziny w Żywym Żłóbku. W tej rozmowie - tak zwyczajnej i szczerzej, wyszło całe sacrum i profanum. "Drażniły mnie drobiny kurzu unoszące się z siana" mówi Piotr, poprzez "Zastanawiałem się jak zachowywał się św. Józef. Staralem się wewnątrznie..." do "Chciałabym być tak pełna miłości i pokory jak Maryja (...) Nie będzie mi łatwo jej naśladować. Gdy dzisiaj rano zdenerwowałam się, mąż powiedział: - Gdzie ta twoja Maryja?" i dowcipnie "Jest i młodzież, która na mój widok mówi: „O Matko Bosko". Brawo! Dobra robota dziennikarska i Boża.

Jest też uroczy tekścik "Pasterskim okiem widziane..." To Prawda, że momentami zbyt budujący, ale z leciutkim poczuciem humoru "(...) wystarczy szepnąć zwierzętom, co mają robić, np. osioł z wołem chuchają (...)" Humor tak jak sól, najlepsza przyprawa. Mam wrażenie, że obsada "Szopki" to ludzie z KLASĄ.

Rozumiem też narzekania GABLI o śpiewie. Gdy zaś chodzi o tekst PAULI - to jest on radośnie młodzieżowy. Mnie zaś starej zarządzie zabrakło w nim trochę (zaznaczam "trochę") zadumy. No, ale ja mam 60 lat. I jeszcze teksty Bogdana, który pisze o sprawach naprawdę trudnych - jak ten tekst o Trójcy Świętej. Mam do nich sentyment.

Numer 2(69)/2000

- Cały o chlebie, czyli macie numery z myślą przewodnią. Z sentymentem również czytałam tekst "Domowa piekarnia" GG, ponieważ wszystko co w nim napisano znam z mojego dzieciństwa, spędzonego u babci na wsi. Odeszła w 1963 roku, a urodziła się w 1891 roku. Ciepłe słodkie dzieciństwo - to ona. Bardzo mi się podobały maleńkie tekściki "Spod kosza a niekoniecznie sportowo" i "Małe ziarrenko" Gabli. To tyle

ŁUCJA

skiej. Rozstrzelano go w grupie nauczycieli bydgoskich w Dolinie Śmierci, w Fordonie, w dniu 1 listopada 1939 roku.

Materiały źródłowe:

Kronika Bydgoska tom XV, TMMB 1993, Adnotacje w zbiorach archiwum i Muzeum ZNP, informacja z obecnej Parafii Rzymsko-Katolickiej w Wąwelnie, informacja dyrektora obecnej Szkoły Podstawowej w Wąwelnie.

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

29.03.1790 Podpisano traktat, zwany przymierzem polsko-pruskim, mający na celu zabezpieczenie Polski od wojny z Austrią. Traktat nie był przez Prusy przestrzegany.

17.03.1832 Emigracja polska założyła we Francji Towarzystwo Demokratyczne, ogłaszając swój program walki o niepodległość.

13.02.1995 W Brzegu zmarł Franciszek Gajowniczek - więzień Oświęcimia, za którego oddał życie św. Maksymilian Maria Kolbe. Zwłoki jego złożono na cmentarzu Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie.

BYDGOSZCZ

1.03.1906 W Miejski Gimnazjum Koedukacyjno- Kupieckim przy ul. Nowodworskiej, z inicjatywy Wojciecha Albrychta i ks. Franciszka Dachtery, powstała 27 Bydgoska Drużyna Harcerska im. św. Jerzego.

30.03.1-30 Przy ulicy Jagiellońskiej otwarto Dom Rzemiosła.

6.03.1996 Prezydent miasta Henryk Sapalski podpisał porozumienie z firmą Makro Cash, zezwalające na budowę przy ulicy Kujawskiej centrum handlowego.

FORDON

2.03.1848 W Fordonie doszło do wystąpienia zbrojnych ludności polskiej przeciw niemieckiej administracji samorządowej po tym, jak prezydent regencji bydgoskiej Hans Schleinitz nie uznał powołanego tu Komitetu Narodowego z Józefem Czapskim na czele.

4.03. 1933 Według spisu ludności w Fordonie mieszkało 1. marca 3779 mieszkańców, w tym 566 osób tzw. mniejszości narodowej (Niemców i Żydów).

7.03.1983 Wiceprezes Rady Ministrów Zenon Komender wydał decyzję o przekazaniu parafii św. Mikołaja w Fordonie, kościoła poewangelickiego. (obecnie pw. św. Jana).

PARAFIA

19.03.1987 Dzień rozpoczęcia prac budowlanych przy naszym kościele.

12.03.1999 Przy pomniku, w Dolinie Śmierci, poświęcono krzyż, upamiętniający miejsce śmierci Remigiusza zabitego podczas VII Pikniku Country

15.03.1998 Rozpoczęły się trwające do 19.03. Parafialne Rekolekcje Wielkopostne, które głosił dyrektor Prymasowskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy ks. dr Wojciech Szukalski.

KFAD

INTEGRUM

Przedstawiamy PT Czytelnikom podstawowe wiadomości na temat produktu bankowego zwanego „INTEGRUM”.

Na nasze pytania odpowiada pani **mgr Jadwiga Miloch** - kierowniczka Bankowego Punktu Obsługi BGŻ S.A. na Fordonie.

Co oznacza hasło INTEGRUM, coraz częściej używane przez pracowników Oddziałów Banku Gospodarki Żywnościowej?

INTEGRUM lub inaczej Konto Osobiste INTEGRUM, to nowa nazwa Rachunku Oszczędnościowo-Rozliczeniowego prowadzonego w Banku Gospodarki Żywnościowej.

Od kiedy zaczną obowiązywać nowe zasady konta INTEGRUM?

W Oddziale BGŻ S.A. w Bydgoszczy i w placówkach jemu podległych (ul. Sobieszewska 3 oraz Gdańska 16) już od 1. marca 2000 r.

Na czym polegają zmiany w zasadach funkcjonowania konta i co one oznaczają dla klienta Banku?

Zmian jest rzeczywiście dużo, postaram się w dużym skrócie omówić, chociaż te najważniejsze. Oto one:

- umożliwienie otwarcia konta osobistego INTEGRUM w dniu zgłoszenia się do banku,
- rezygnacja z wymogu deklarowania stałych wpłat na konto,
- znaczne uproszczenie procedur otwarcia konta
- rezygnacja z odrębnego druku umowy oraz modyfikacja niektórych formularzy.

Podstawą do zawarcia umowy rachunku oszczędnościowego będzie nowa "Karta informacyjna klienta", stanowiąca jednocześnie umowę o prowadzenie konta osobistego INTEGRUM. Posiadacz konta INTEGRUM, a w przyszłości każdy klient zgłaszający zamiar otwarcia dowolnego rachunku, będzie zawierał z Bankiem umowę o prowadzenie rachunku oszczędnościowego z możliwością skorzystania - w ramach jednego numeru umowy - z każdego produktu oferowanego klientowi detalicznemu. Przy otwieraniu kolejnych rodzajów rachunków klient jedynie złoży podpis potwierdzający odbiór właściwego regulaminu, we wskazanym miejscu na formularzu.

Przyznanie debetu dopuszczalnego w koncie osobistym INTEGRUM każdemu posiadaczowi INTEGRUM, którego saldo po raz pierwszy osiągnie wskazaną war-

tość (aktualnie kwota ta wynosi 500 zł).

Nowością jest możliwość spłacenia debetu w ciągu 90 dni, a nie jak dotychczas w ciągu miesiąca.

Rozszerzenie pakietu INTEGRUM poprzez umożliwienie otwierania w ramach konta osobistego INTEGRUM pełnej oferty rachunków oszczędnościowych z wkładami terminowymi złotowymi a także w powiązaniu z nim - oszczędnościowych rachunków w walutach wymiennalnych.

Rozszerzenie usług telefonicznych na hasło dla posiadaczy kont INTEGRUM m.in. o możliwość składania dyspozycji otwarcia rachunków oszczędnościowych złotowych, przelania środków z konta na rachunki walutowe prowadzone w powiązaniu z INTEGRUM, dokonywanie zmian kwot zleceń płatniczych oraz terminu płatności.

Co jeszcze Bank proponuje osobom zainteresowanym otwarciem konta INTEGRUM w Banku Gospodarki Żywnościowej?

Wszystkim osobom, które posiadają konta osobiste w BGŻ oraz tym, które zdecydują się na założenie konta, Bank w ramach promocji będzie wydawał bezpłatnie KARTĘ INTEGRUM MAESTRO, która jest kartą krajową oraz zagraniczną. Posiadaczem KARTY INTEGRUM MAESTRO może być również dziecko, które ukończyło 13 lat.

Jakie jest oprocentowanie konta INTEGRUM?

Aktualne oprocentowanie konta INTEGRUM wynosi 10% w skali roku i jest jedno z wyższych w regionie.

Co Pani chciałaby na koniec naszej rozmowy powiedzieć naszym Czytelnikom?

Zapraszam wszystkich zainteresowanych nawiązaniem współpracy z Bankiem Gospodarki Żywnościowej do siedziby przy ul. Sucharskiego 4 tel. 348-27-91. Każdemu klientowi zaproponujemy odpowiedni produkt bankowy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała GS

Od redakcji:

Rozmowę przeprowadzono 21. stycznia 2000 roku w siedzibie BPO na Fordonie.

W najbliższym wydaniu „Na oścież” będzie ciąg dalszy na temat Integrum.

SŁOWNIK - PRZEWODNIK (11)

NIKTÓRE ZWROTY UŻYWANE W ZAKONACH

ZAKON - Zatwierdzona przez Kościół wspólnota religijna mężczyzn (mnisi), lub kobiet (mniszki i zakonnice), żyjąca na mocy czasowych lub wieczystych ślubów według określonej reguły zakonnej opartej na radach ewangelicznych (ubóstwo, posłuszeństwo, bezżenność). Celem takiej wspólnoty jest oddawanie czci Bogu połączone zwykle z posługą duszpasterską, bądź charytatywną.

REGUŁA ZAKONNA (łac. *regula* - zasada, przepis) - zbiór przepisów obowiązujących w zakonie ułożony często przez założyciela wspólnoty stanowiących jej podstawową ustawę zatwierdzoną przez Stolicę Apostolską.

EREMITA bądź pustelnik (*gr. eremos - sam*) - człowiek żyjący w odosobnieniu po to, aby całkowicie poświęcić się modlitwie i rozmyślanii o Bogu. Pierwsi eremici pojawili się w II i III wieku w Egipcie i Syrii. Ich kolonie dały początek klasztorom. Formy takie spotyka się w innych religiach m.in. w judaizmie czy buddyzmie. (cdn)

OPRACOWAŁ **KFAD**

Materiały źródłowe: „Słownik chrześcijanina – symbole, pojęcia, zwroty, nazwy – pochodzenie i znaczenie” Praca zbiorowa. Wyd. Księża Redemptoryści – Warszawa 1997; „Mały słownik zwrotów, pojęć i symboli religijnych” Mariana Ligenza WNK Warszawa 1997 r.



Bank

Gospodarki Żywnościowej S.A.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
W BYDGOSZCZY

**BANKOWY
PUNKT
OBSŁUGI**

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
czynny

od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 17.00

w soboty

od 9.00 do 13.00

BANKOMAT

czynny całą dobę

(we wszystkie dni tygodnia)



CHRZTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

20 lutego 2000 r.

Aleksandra Kolaśńska
ur. 8.12.1999 r.

26 lutego 2000 r.

Mateusz Wcisło
ur. 20.01.2000 r.



ŚLUBY

Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

12 lutego 2000 r.

Daniel Adam Kaniecki
Magdalena Lewandowska

19 lutego 2000 r.

Michał Wojciech Szczepkowski
Darina Sauter

4 marca 2000 r.

Tomasz Podolski
Barbara Radzińska

Sławomir Czarnomski
Kinga Sylwia Gałkowska

Tomasz Lipiński
Monika Maria Dobrak

Krzysztof Matczyński
Sylwia Marianna Ikert

Zygmunt Stefaniak
Alicja Maria Kaak Sułek-Stefaniak



ZMARLI

Błogosławieni,
kórty umierają
w Panu

Jadwiga Szczęsnowska
ur. 1.10.1950 zm. 9.02.2000

Maria Pasierb
ur. 26.11.1929 zm. 9.02.2000

Łucja Barbara Medzińska
ur. 17.06.1933 zm. 16.02.2000

Leszek Grunert
ur. 30.05.1954 zm. 20.02.2000

spisała **Irena G.**

Sakrament Chrztu św.

Przy zapisie prosi się o udostępnienie do wglądu odpisu aktu urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego. Najbliższe terminy Chrztu św.: **26. marca i 9 kwietnia br.**

Sakrament Małżeństwa

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu.

jej rodziny (prace literackie) * Wywiady z uczniami Chrystusa ery chrześcijańskiej (I-XX wiek) * Książka Bogiem pisany (wszystkie dyscypliny) * Polskie zwyczaje i obrzędy inspirowane wiarą (wszystkie dyscypliny) * "Piszę do Ciebie ..., do Was ..." - moje przesłanie chrześcijaństwa w Polsce (prace literackie).

Prace będą oceniane w pięciu grupach wiekowych: przedszkola, klasy I-III, klasy IV-VI, gimnazjum i klasy VIII, szkoły ponadpodstawowe oraz z zachowaniem podziału na tematy i dyscypliny.

Ostateczny termin składania prac do Komisji konkursowej Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej upływa z dniem **15. kwietnia br.**

GS

**KONKURS
AKCJI KATOLICKIEJ**

Celem tego konkursu jest pogłębienie wiedzy uczniów na temat historii chrześcijaństwa w Polsce, wpływu chrześcijaństwa na kulturę naszego narodu oraz pobudzenie do refleksji nad obecnością Boga w życiu człowieka.

Prace mogą być wykonywane w formie plastycznej, muzycznej, literackiej, fotograficznej a także popularnonaukowej na tematy: Ślady Chrystusa w mojej małej Ojczyźnie - osoby, miejsca, zdarzenia (prace plastyczne, fotograficzne), * Miłość Boga w wybranych doświadczeniach narodu polskiego (prace literackie) * Doświadczenia wiary w historii mo-

SZKOŁA JAZDY >EFEKT <

Adam Olejnik, ul. Kleberga 2, 85-791 Bydgoszcz

(budynek Zarządu FSM)

tel. 343-25-94 (poniedziałek-piątek; od 16.00 do 19.00)

lub 0501 036 448, 0501 705 100

SZKOŁA PROWADZI SZKOLENIA KAT.: A, B, C, D, E

Kursy: sobotnio-niedzielne: od 18.03.2000 godz. 16.00 i od 19.03.2000 godz. 9.00 w siedzibie Szkoły Jazdy przy ul. Kleberga 2 * tygodniowe od poniedziałku do piątku, godz. 17.00 (rozpoczęcie kursu w każdy poniedziałek).

Oferujemy: materiały szkoleniowe, wysoki poziom szkolenia, badania lekarskie na miejscu, dodatkowe doszkalanie, raty od 2 do 24, doświadczonych instruktorów (po weryfikacji).

MICHAŁ GROBELSKI

Urodził się 31 sierpnia 1889 roku w Batkowie koło Inowrocławia. Jego ojcem był właściciel majątku ziemskiego Antoni, a matką Antonina z domu Wieczorek. Szkołę średnią ukończył w Inowrocławiu i po uzyskaniu matury rozpoczął studia medyczne. Studiował we Wrocławiu, Monachium, Lipsku i Gryficach (Greifswald), gdzie w 1914 roku uzyskał dyplom doktora medycyny.

W 1918 roku przybył w swoje rodzinne strony i już w styczniu 1919 roku, w czasie walk Powstania Wielkopolskiego zorganizował w Inowrocławiu stację pomocy medycznej rannym powstańcom. Został za to mianowany szefem pomocy medycznej Wojska Wielkopolskiego, a następnie polskiego. Brał również czynny udział w Trzecim Powstaniu Śląskim.

W 1921 roku w stopniu majora został przeniesiony do rezerwy. Rozpoczął pracę w poznańskim Zakładzie ortopedycznym.

W latach 1930 do 1939 był naczelnym lekarzem Kliniki Ortopedycznej w Poznaniu. W sierpniu 1939 roku objęty mobilizacją został mianowany komendantem szpitala wojskowego w Kowlu. Po zajęciu tego miasta przez nieprzyjaciela, dostał się do Warszawy. Tam przez lata okupacji pracował w Szpitalu Ujazdowskim. Był jednocześnie żołnierzem Armii Krajowej, działał pod pseudonimem "Doktor Zygmunt". Brał udział w Powstaniu Warszawskim prowadząc przez cały czas jego trwania szpital polowy. Po upadku Powstania znalazł się w obozie w Pruszkowie, gdzie opiekował się chorymi w obozowym lazarecie.

W 1945 roku przybył do

Bydgoszczy i podjął pracę w Szpitalu Miejskim na Skrzetusku (obecnie Państwowy Szpital Kliniczny). Tam do 1951 roku pełnił funkcję ordynatora oddziału ortopedycznego. W latach 1951 - 1967 pracował w Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej.

Udzielał się również społecznie w Polskim i Międzynarodowym Towarzystwie Ortopedyczno - Traumatologicznym. Działając tam, opracował kilka metod operacyjnego leczenia skrzywień kręgosłupa i zwłoczenie stawu barkowego. Metody jego leczenia, stosowano z powodzeniem w wielu krajach zachodnioeuropejskich. Na bazie jego prac naukowych wyszkoliło się spore grono lekarzy ortopedów, nie tylko w naszym kraju.

Michał Grobelski zmarł w Bydgoszczy, w dniu 6. stycznia 1971 roku. Pochowany został na cmentarzu parafialnym NSPJ przy ulicy Ludwikowo. Doktor Michał Grobelski ze względu na swe pochodzenie i przynależność do Armii Krajowej w czasie wojny był przez całe swoje życie szykanowany przez ówczesne władze. Pomimo wielu swoich osiągnięć w dziedzinie medycyny nigdy nie został docentem (awansował naukowo).

OPRACOWAŁ **KFAD**

Od autora: Michał Grobelski jest patronem jednej z nowych ulic na Czarnówku.

Materiały źródłowe: Kuczma R.: Patronują ulicom - opracowania dodatkowe; Kronika bydgoska, tom IX. TMMB, Bydgoszcz 1982

Od redakcji: Stefan Ciszewski zmarł 13. a nie 3. listopada 1938 jak podaliśmy w poprzednim odcinku - przepraszamy.

RESTAURACJA PRZYLESIE

Krystyna Dąbrowska, ul. Brzęczkowskiego 2, 85-796
Bydgoszcz, tel. 324-93-41

Organizuje: wesela, imprezy jubileuszowe i inne okolicznościowe (do 50 osób)

Serwuje dwudaniowe obiady abonamentowe (przy zakupie bonu min. 5 obiadów - 3,80 zł za obiad)

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: 7.00 * 8.30 * 18.30
niedziele i święta:

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od niedzieli 13. lutego trwała akcja zbierania niewykorzystanych leków. Więcej o „owocach” tej zbiórki na str. 9 * Po przerwie zimowej wznowił zajęcia Chór Parafialny „Fordonia”. Zaprasza chętnych w swoje szeregi. Spotkania Chóru odbywają się w Domu Katechetycznym w każdą środę o godz. 17.00 i niedzielę po Mszy św. o godz. 8.30.

16. lutego odbyło się comiesięczne „Czuwanie z Maryją”. Na następne 16. marca zaprasza Oaza Rodzin.

17. lutego - W CKK „Wiatrak” odbyły się tzw. „otwarte drzwi”. Była to okazja do zapoznania się z ofertą zajęć w jakich można uczestniczyć. Wiele osób skorzystało z okazji.

21. lutego przypadał kolejny Dzień Fatimski. W Grupie „Dąb” miało miejsce doroczne zebranie sprawozdawcze.

2. marca odbyło się zabranie inicjujące powstanie nowego zespołu instrumentalnego młodzieży i studentów.

5. marca po wszystkich Mszach św. Siostry Dominikanki z miejscowości Radonie k/Warszawy zbierały ofiary na budujący się tam Dom Zakonny. Za ofiary złożone na ten cel składamy w ich imieniu serdeczne Bóg zapłać. * Również od tej niedzieli pojawiły się nowe, estetyczne wycieraczki w kruchcie naszego kościoła. Zastąpiły one wysłużone już i niebezpieczne poprzedniczki.

6. marca odbyło się kolejne spotkanie Sejmiku Parafialnego. Omawiano sprawy związane z Jubileuszem 2000, przygotowaniem do Triduum Paschalnego, Świąt Wielkanocnych i planowanego Parafialnego Festynu Maryjnego.

Ukazał się estetycznie wydany Informator Wielkopostny dla wiernych świeckich naszej parafii. Znajduje się w nim zestaw potrzebnych informacji, aby nie przegapić żadnego ważnego wydarzenia w Wielkim Poście roku 2000. Przypomnijmy więc tylko, że: Droga Krzyżowa w każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 9.00, 17.00 (dla dzieci), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży i studentów); Gorzkie Żale w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.00. Kazania pasyjne głosi ks. diakon Maciej.

Trwa ogólnopolski konkurs ogłoszony przez Akcję Katolicką nt. „Znaczenie 2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze narodu polskiego” (szczegóły konkursu na str. 15). Prace konkursowe można składać w Biurze Parafialnym w godzinach otwarcia.

Dziękujemy PT Korespondentom i zachęcamy innych do współpracy w redagowaniu naszego miesięcznika.

Serdecznie dziękujemy wszystkim pomagającym w kolportażu „Na oścież”. Skład ukończono i oddano do druku 10. marca br. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest na 16. kwietnia br.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Stanisław, Sławomir, Marek, Arkadiusz

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSpS: Krystyna, Joanna, Mira

346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”

346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

OPRACOWAŁ KRZYSZTOF

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

poziomo:

- 1A Pokłon, uniżenie się
- 1J "Okrągłe" miasto
- 2E Wypływa z bajki
- 3A Jajka, sery i mleko
- 3H Średniowieczny zbrojny
- 4E Samochodowe mieszkanie
- 5A Mózg, intelekt
- 5I Łączy Noteć z Brdą
- 6D Bardzo ważny Smurf
- 7A Szczególnie śmieszna sprawa
- 7J Adnotacja w dokumencie
- 8D Miasto z Gryfem
- 9A Składnik czekolady
- 9I Ptak domowy z koralami
- 10E Ogniowa lub graniczna
- 11A Półśłówko
- 11H Wyrzedaż np. akcji, towaru
- 12E Natychmiastowe działanie
- 13A Twierdzenie
- 13J Płynię w niej krew

pionowo:

- A1 Godność osobista i patriotyczna
- A9 Najmniejsza porcja energii
- B5 Stopień na klasówce
- C1 Niegodziwiec
- C9 Narzędzie ślusarza i portiera
- D5 Ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem
- E2 Lawa wulkaniczna
- E8 Nasz wschodni sąsiad
- F1 Część płaszcza
- F10 Umiar w postępowaniu z kimś
- G4 Rumak Lapończyka
- H1 Dwie sztuki
- H10 Kontynent z Tybetem
- I2 Narzędzie do jedzenia
- I8 Wielki tłok, natarcie tłumy
- J5 Określony zbiornik wodny
- K1 Pacyfik lub Indyjski
- K9 Anioły w stosunku do ludzi
- L5 Zawiadomienie o przesyłce
- M1 Zys przedni i bielik
- M9 Brda, Wisła i Ren

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(D-6,L-11,B-7,C-10,J-1,H-6)(K-7,E-9,M-7,A-13)(F-10,F-2)(L-9,I-5,H-3,G-9,E-10)(K-7,B-5,J-6,C-11,F-10,J-11)(E-10,J-6,B-5,G-4,M-3,K-13,M-7,A-13,H-2,E-11)(H-11)(F-10,K-3,H-12,)(L-13,B-3,E-10,M-12,D-3)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 2. kwietnia 2000 r. Za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki, której hasło brzmiało: „KARNAWAŁ TO CZAS ŚPIEWU I RADOŚCI, ALE I MODLITWY - NIE ZAPOMNIJ” nagrodę (drogą losowania) otrzymuje Iwona Jerchewicz, zam. przy ul. Bartłomieja z Bydgoszczy 8. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof Buchholz; adres kontaktowy: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; e-mail: naosc@logonet.com.pl; www - http://www.logonet.com.pl/~naosc Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.